



KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

ISSN 1429-2971

NR 113

2024





PZŁ w Warszawie, od lewej Zdzisław Zimny, Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak, Henryk Leśniak, Dyrektor Biura Zarządu Głównego PZŁ Dariusz Młotkiewicz, 24 września 2024 roku, fot. Wojciech Oleksy



W pawilonie wystawienniczym Oddziału Lubelskiego KKikŁ PZŁ, VII Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, 4 sierpnia 2024 roku, fot. Liliana Keller

Z WYDARZEŃ KKiKŁ PZŁ - Z POMOCĄ DLA POWODZIAN

24 września 2024 roku odbyło się spotkanie przedstawicieli Zarządu Krajowego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z Łowczym Krajowym Eugeniuszem Grzeszczakiem. W spotkaniu wziął udział dyrektor Dariusz Młotkiewicz i Wojciech Oleksy. W trakcie rozmów mieliśmy możliwość zaprezentowania historii Klubu i jego działań w ostatnim okresie, na niwie wystawienniczej w kraju i za granicą. Dużo uwagi poświęcono działalności bieżącej i planowanym samodzielnie wydarzeniom w roku przyszłym, jak również udziału Klubu w wydarzeniach regionalnych i krajowych, związanych z kolekcjonerstwem, kulturą łowiecką, popularyzujących wielowiekowe tradycje łowieckie w Polsce. Otrzymaliśmy zaproszenie do szerokiego udziału członków Klubu i prezentacji pocztów sztandarowych podczas IV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Myśliwych na Jasną Górę.



Henryk Leśniak
Prezes Zarządu
Krajowego KKiKŁ PZŁ



Przekazanie na ręce Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka wydanych przez Klub, filatelistycznych wydawnictw kolekcjonerskich Poczty Polskiej, fot. Wojciech Oleksy

Podczas rozmów nie można było przejść obojętnie obok katastrofalnej powodzi w Kotlinie Kłodzkiej. Polski Związek Łowiecki aktywnie włączył się w pomoc dla powodzian organizując zbiórki darów, pieniędzy, prowadząc dożywianie dzieci i osób prowadzących akcję ratowniczą. Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ również pośpieszył z pomocą. Członkowie Zarządu Klubu dostarczyli zakupione środki dezynfekcyjne dla poszkodowanych w Stroniu Śląskim. Na apel pomocy odpowiedziało szerokie grono członków Klubu, przekazaliśmy na subkonto PZŁ dla powodzian kwotę dziewiętnaście tysięcy sześćset złotych, zebraną w Oddziałach Regionalnych: Roztoczańskim, Gorzowskim, Katowicko-Nowosądeckim, Śląsko-Dąbrowskim, Legnickim, Galicyjskim, Chęcińskim, Tarnowskim, Częstochowskim, Świętokrzyskim i War-

szawskim. Składam Koleżankom i Kolegom ogromne podziękowanie za okazane serce i udział w pomocy finansowej oraz rzeczowej, organizowanej również wspólnie z kołami łowieckimi, Zarządami Okręgowymi PZŁ, przekazującym indywidualne wpłaty na konto PZŁ.



Zniszczenia powodziowe, fot. Henryk Leśniak



Przekazanie do dyspozycji Zarządu Okręgowego PZŁ w Wałbrzychu, środków do dezynfekcji, pomp i agregatów zakupionych przez KKiKŁ PZŁ, Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim i Koło Łowieckie „Jeleń” w Dreźnie, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

Obecny rok jest wyjątkowo bogaty w wydarzenia o zasięgu regionalnym i krajowym. Wiele z nich zaczyna nakładać się kalendarzowo, coraz trudniejsze są wybory, w którym wydarzeniu wziąć udział. Na zaproszenie Zarządu Okręgowego PZŁ w Tarnobrzegu, uczestniczyłem w „VII Nizańskich Dniach Kultury Łowieckiej” w Nisku. Wydarzenie przygotowano na bardzo wysokim poziomie, z udziałem władz regionalnych, samorządowych, władz PZŁ, NRŁ, w którym wzięło udział kilka tysięcy myśliwych, mieszkańców miasta i zaproszonych gości. W Nisku szeroko zaprezentowali swoje zbiory na stoiskach wystawienniczych członkowie Oddziałów Regionalnych: Białkopodlaskiego, Chęcińskiego, Gorzowskiego, Lubelskiego, Roztoczańskiego, Rzeszowskiego, Świętokrzyskiego, Tarnobrzесьkiego i Wrocławsko-Opolskiego. Dziękuję wszystkim za udział i popularyzację kolekcjonerstwa i kultury łowieckiej.

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W PAŁACU BALIŃSKICH W JASZUNACH

Jaszuny zwane niegdyś Merczem, miasteczko położone na północno-wschodnim krańcu Puszczy Rudnickiej, znane są dziś z pięknie odrestaurowanego przez Samorząd Rejonu Solecznickiego, Pałacu Balińskich i przyległego parku, w którym drzewa pamiętają przechadzki Słowackiego i bytność Miłosza. Pałac wspomina z rozrzewnieniem Czesław Miłosz, tu podczas jednej z wypraw z kolegami do Puszczy Rudnickiej częstowany był ziemniakami z kwaśnym mlekiem, o której z rozrzewnieniem pisał we wspomnieniach. Niedaleko w Puszczy Rudnickiej, dzierżawili rewiry i polowali członkowie Towarzystwa Łowieckiego Ziemi Wschodnich z Bolesławem Świątorzeckim na czele, w puszczy, przebywając w Pałacyku Myśliwskim w Sendkowie polował prezydent Ignacy Mościcki na łosie, wabione przez najlepszego wabiarza Kresów, Władysława Nielubowicza.

Na zaproszenie dyrektora pałacu Kazimierza Karpicza, zagościła w salach oficyny wystawa „Przyroda i myślistwo w grafice z XX wieku, 95-rocznica powrotu żubra do Puszczy Białowiejskiej”, na której wśród wielu prac zaprezentowano grafiki wykonane przez profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.



Uczestnicy wernisażu ze strony polskiej, Jaszuny, 19 lipca 2024 roku, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

Wystawa składała się z dwóch części, pierwsza odkrywa bogactwo prac pochodzących z różnych okresów XX wieku, ukazujących piękno polskiej przyrody. Wśród około siedemdziesięciu grafik, znalazły się prace Antoniego Kamińskiego, Stanisława Bohusza Sistrzeńcewicza, Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Ostoi-Chrostowskiego, Władysława Skoczylasa, Jarosława Kirilenki, Eugeniusza Pichlla, Kazimierza Wiszniewskiego, Zygmunta Acedańskiego, Edmunda Bartłomiejczyka, wystawiono również grafiki wykonane w obozie jeńców wojennych Oflagu II C Woldenberg, o tematyce łowieckiej i leśnej, co stanowi niezwykle świadectwo historii łowiectwa tworzonej podczas okupacji niemieckiej. Prezentowane ekslibrisy myśliwskie biblio-

filów łowieckich dodały wystawie osobliwego uroku.

Drugą część wystawy poświęcono rocznicy powrotu żubra do Puszczy Białowieskiej. Prace Antoniego Kamińskiego, Jarosława Kirilenki, Władysława Bieleckiego czy Aleksandra Sołtana



Z ramienia Zarządu Głównego PZŁ wystawę otworzył dyrektor Dariusz Młotkiewicz, od lewej: Hubert Woś, Henryk Leśniak, Dariusz Młotkiewicz, Waldemar Śliżewski, Antanas Valinčius, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka



Inicjator przedsięwzięcia Henryk Leśniak prezentuje wystawową grafikę, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

ukazują symbol ochrony polskiej przyrody w różnych odsłonach. Dodatkowo, zaprezentowane zostały eksponaty związane bezpośrednio z żubrem – filatelistyka europejska, filokartyka – karty pocztowe z okresu zaborów i II Rzeczypospolitej, falerystyka – medale okolicznościowe, odznaki kół łowieckich, turystyczne i wojskowe z wizerunkiem żubra, bogata literatura tematyczna, rzeźby i statuetki przedstawiające króla puszczy, dzięki którym wystawa zyskała wymiar edukacyjny.

Wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem, z racji bliskiego położenia Jaszun od Wilna odwiedziło ją wielu gości ze stolicy Litwy. Wystawa w Pałacu Balińskich w Jaszunach była



Fragment wystawy, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka



Wielki Mistrz Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia w Brzegu Jacek Sakowicz przekazuje wicemerowi Rejonu Solecznickiego Waldemarowi Śliżewskiemu „Rocznik ZKOZJ-2023”, redagowany przez Janusza Sieka



Pamiątkowa fotografia na tle Pałacu Balińskich, od lewej: regionalistka Krystyna Sławińska, dyrektor Centrum Kultury w Solecznikach Grażyna Zabarauskaitė, dyrektor pałacu w Jaszunach Kazimierz Karpicz, Hubert Woś, Wioletta Łukasik, Andrzej Altenberg, dyrektor ZG PZŁ Dariusz Młotkiewicz, Henryk Leśniak, wicemer Rejonu Solecznickiego Waldemar Śliżewski, Ewa Śakowicz, Wielki Mistrz ZKOZJ w Brzegu Jacek Sakowicz, prezes honorowy Związku Myśliwych Suduwa Antanas Valinčius oraz członek związku Mindaugas Rubinas, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka



Członkowie KKiKŁ PZŁ przekazali tradycyjnie już do biblioteki, przywiezione książki, na ręce dyrektor Biblioteki Rejonu Solecznickiego, Oli Mażeiko, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka



Zwiedzanie Wilna rozpoczęło się od Ostrej Bramy, w której znajduje się obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, fot. Henryk Leśniak

pierwszą wystawą na Litwie przygotowaną przez KKiKŁ PZŁ, drugą wystawę w Ejszyszkach przedstawiamy na stronach 16-18 niniejszego wydania Kultury Łowieckiej. W przyszłym roku zaplanowane są dwie kolejne wystawy na Litwie.

Wystawę można było zwiedzić od 19 lipca do 15 września 2024 roku, fotorelacja na stronie internetowej: <https://www.salcininkai.lt/pl/aktualnoci/1312/wystawa-o-przyrodzie-i-mylistwie-w-oficynie-dworku-w-jaszunach:16366>

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ



VII FESTIWAL KULTURY ŁOWIECKIEJ W NISKU



Tomasz Światowiec
Oddział Tarnobrzelski
KKiKŁ PZŁ

4 sierpnia 2024 roku, po raz siódmy odbył się Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, który zgromadził rekordową liczbę miłośników przyrody i kultury łowieckiej. Organizatorami święta myśliwych byli: Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Tarnobrzegu, Burmistrz Gminy i Miasta Nisko, Starosta Powiatu Nizańskiego, Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie oraz Nizańskie Centrum Kultury „Sokół”. Patronat honorowy nad imprezą objęli: Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak, Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Marcin Możdżonek, Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl i Zarząd Krajowy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ a patronat medialny, między innymi nasza „Kultura Łowiecka”. Festiwalowy korowód prowadziły mażoretki Nizańskiego Centrum Kultury „Sokół” z Myśliwską Orkiestrą Dętą „Echo Kniei” ze Szczebrzeszyna, za nimi maszerowały poczty sztandarowe z 42 sztandarami, reprezentujące koła łowieckie Okręgu Tarnobrzelskiego PZŁ, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, pszczelarzy. Chorągiew Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia niósł Sebastian Tużnik. Festiwal zaszczylicili przedstawiciele władz Polskiego Związku Łowieckiego z Łowczym Krajowym Eugeniuszem Grzeszczakiem, Prezesem Naczelnej Rady Łowieckiej Marcinem Możdżonkiem, prezesem Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Henrykiem Leśniakiem. Obecni byli też przedstawiciele władz wojewódzkich, lokalnych, posłowie oraz przedstawiciele Lasów Państwowych na czele z dyrektorem RDLP w Lublinie Janem Kowalem, który pochodzi z Niska.



Prezentacja sztandaru Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ



Poczet sztandarowy KKiKL PZŁ, obok Sebastian Tużnik z chorągwią Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, poczty sztandarowe pszczelarzy i Oddziału Rzeszowskiego KKiKL PZŁ



Wystąpienie Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka



Prezes Zarządu Krajowego KKiKL PZŁ Henryk Leśniak wręcza wydanie klubowe Łowczemu Krajowemu Eugeniuszowi Grzeszczakowi

Festiwal obfitował w wiele atrakcji, były pokazy sokolnicze, kynologiczne, stoiska pszczelarzy, Kół Gospodyń Wiejskich. Cała impreza była wypełniona po brzegi muzyką, kilka zespołów i orkiestr umilało czas muzyką myśliwską. Wystąpili: Myśliwska Orkiestra Dęta „Echo Kniei” ze Szczepreszyna pod dykcją Józefa Magryty, Marek Urban i Zespół Sygnalistów „Raróg”, Capella Zamku Rydzynskiego, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Polesia Czar” przy RDLP w Lublinie, Chór Echo – Seniorzy oraz Niżańska Orkiestra Kameralna, której dyrygentem był Michał Zagaja, z programem „Najpiękniejsze Utwory XX-lecia Międzywojennego”, wabiarze i sygnaliści myśliwscy.

Festiwalową atrakcją były także liczne prezentacje w namiotach wystawienniczych kół łowieckich, Lasów Państwowych oraz Oddziałów Regionalnych Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: Białkopodlaskiego, Chęcińskiego, Gorzowskiego, Lubelskiego, Roztoczańskiego, Rzeszowskiego, Świętokrzyskiego, Tarnobrzeskiego i Wrocławsko-Opolskiego, które



Odznaczeni dyplomami i Medalami Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti przez Kapitułę Medalu w asyście Wielkiego Mistrza ZKOZJ, od lewej: Krzysztof Szpetkowski, Stanisław Ostański, Henryk Leśniak, Bartosz Marzec, Henryk Chwaliński, Leszek Walenda, Jacek Sakowicz



Przy klubowym stoisku wystawienniczym



Z Prezesem Naczelnej Rady Łowieckiej Marcinem Moźdzonkiem – drugi od lewej



Oddział Bialskopodlaski KKiKŁ PZŁ



Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ



Oddział Lubelski KKiKŁ PZŁ



Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ



Oddział Rzeszowski KKiKŁ PZŁ



Oddział Świętokrzyski KKiKŁ PZŁ



Oddział Tarnobrzegi KKiKŁ PZŁ



Oddział Wrocławsko-Opolski KKiKŁ PZŁ



Goście Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ, czwarty od lewej Jan Kowal – dyrektor RDLP w Lublinie, obok zamojski łowczy okręgowy Jarosław Kuchta, pierwszy z prawej Hubert Kusiowski, fot. archiwum OR KKiKŁ PZŁ



Występ Myśliwskiej Orkiestry Dętej „Echo Kniei” ze Szczepieszyna pod dykcją Józefa Magryty



Występ Capelli Zamku Rydzynskiego

wzbudziły wielkie zaciekawienie i uznanie oglądających. Nisko dla Oddziału Tarnobrzieskiego KKiKŁ PZŁ jest ważnym miejscem, tu nasz oddział powstawał, tutaj aktywnie działamy, między innymi organizując zajęcia edukacyjno-przyrodnicze dla dzieci i młodzieży z przedszkoli i szkół, akcją honorowego oddawania krwi pod hasłem „Darz Bór - Dasz Krew”. Na VII Festiwalu Kultury Łowieckiej, tak jak i na poprzednich nie mogło zabraknąć namiotu wystawieni-czego, w którym prowadziliśmy edukację dla najmłodszych. Wiele dzieci z uśmiechniętymi buziami opuszczało nas, bogatsze w wiedzę przyrodniczą oraz z książeczkami kolorowan-kami.

Długie kolejki gości były po przygotowany w wielkim kotle przez myśliwych gulasz z dziczyzny oraz wydawane w namiotach kół łowieckich bigosy, grochówki i inne potrawy z dziczyzny. Wydano kilka tysięcy porcji, co świadczy że dziczyzna przypadła do gustu lokalnej społeczności.

Ważnym wydarzeniem poprzedzającym VII Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku był zorganizowany przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Tarnobrzegu panel dyskusyjny, podczas którego prezentacje na temat przyszłości związku przedstawili m.in. prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdo-



Plenerowe posiedzenie Zarządu Krajowego KKiKŁ PZŁ



Prof. Dariusz J. Gwiazdowicz podczas panelu dyskusyjnego mówił o przyszłości PZŁ

wicz, Rafał Ciszewski – zastępca prezesa NRŁ, Krzysztof Kowalewski - członek Zarządu Głównego PZŁ. Omówiono podczas spotkania ważne kwestie i nadchodzące wyzwania które stoją przed polską bracią łowiecką.

W imieniu członków Oddziału Tarnobrzeskiego KKiKŁ PZŁ bardzo dziękuję wszystkim, którzy brali z nami udział w tym wyjątkowym wydarzeniu i z niecierpliwością czekamy na kolejną jego edycję.

Zdjęcia Liliana Keller, Janusz Siek, archiwum Oddziału Tarnobrzeskiego KKiKŁ PZŁ

MISTRZOWIE FOTOGRAFII PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ



Krzysztof Gotowiecki
Ejszyski - Litwa

Ejszyski, miasto na Litwie położone na południe od Wilna, w rejonie sołecznickim, tuż przy granicy z Białorusią, na Wysoczyźnie Podlasko-Białoruskiej, na historycznym Szlaku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, uznawane za najbardziej polskie miasto na świecie, zamieszkałe przez 3,5 tys. mieszkańców, wśród których dominują Polacy (84%). Tu zawitała niezwykła wystawa przedstawiająca prace trzech legendarnych Włodzimierzy: Korsaka, Puchalskiego, Łapińskiego oraz Jana Bułhaka, człowieka wielce zasłużonego dla Wilna i Wileńszczyzny. Co łączy te historyczne postacie? Oni potrafili dla tych, którym się wydawało, że już wszystko wiedzą o przyrodzie, poprzez fotografię odkryć ją na nowo, wszyscy mieli wspólną pasję i zainteresowanie, łączyło ich łowiectwo i fotografia - czyli miłość do natury i sztuki.

Nie każdy jest świadomy wartości łowiectwa, przecież to nie jest tylko polowanie w celu zdobycia zdrowego mięsa czy zapobieganie szkodom rolniczym, to nie tylko zwalczanie chorób wśród leśnych zwierząt i regulowanie populacji. Łowiectwo ma też wielką niematerialną wartość: to stare tradycje kulturowe, to wkład w gospodarkę państwa, promowanie pozytywnych interakcji społecznych, zapewnianie koegzystencji między człowiekiem, a zwierzęciem. A w naszym wypadku to też dziedzina sztuki, którą możemy się delectować nie wychodząc na spacer do lasu.



Otwarcie wystawy przez wice mera Rejonu Sołecznickiego Valdemara Śliżewskiego, fot. Ruslan i Diana Oleinik

Organizatorami wystawy i spotkania są: Centrum Rozrywki i Biznesu w Ejszyskach - instytucja, która zapewnia Ejszyszczanom i gościom miasta imprezy, spotkania i wystawy z otwartym sercem oraz jest zawsze otwarta na potrzeby i nowe propozycje. Polski Związek Łowiecki jest organizacją z wieloletnimi tradycjami i wartościami kulturowymi, zrzeszającą polskich myśliwych oraz koła łowieckie. Zajmuje się prowadzeniem gospodarki łowieckiej, monitoringiem łowieckim, wspieraniem i prowadzeniem badań z zakresu łowiectwa, krzewieniem kultury wśród myśliwych i społeczeństwa, w tym propagowaniem tradycji, etyki, kultu patronów myśliwych, kolekcjonerstwa, wystawiennictwa, jak również propagowaniem strzelectwa myśliwskiego, kynologii, trofeistyki. Gorąco też polecam kanał YouTube Polskiego Związku Łowieckiego, który w dostępny sposób dla dalekiej od lasu i polowań osoby, tłumaczy i opowiada o wielu ciekawost-

kach, zasadach i kulturze łowieckiej.

Głównym organizatorem wystawy jest Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, którego prezesem jest Henryk Leśniak, również fotograf, wydawca, leśnik i myśliwy, jest też pomysłodawcą i twórcą tej wystawy. Dba o to, by historia i prace wcześniej wymienionych osób były poznane i niezapomniane.

W wystąpieniu wice mer samorządu rejonu sołecznickiego Waldemar Ślizewski stwierdził, że prezentowane fotografie subtelnie ukazują złożony charakter naszego środowiska – potęgę lasu, majestatyczne krajobrazy i wpływ człowieka na nie, a motyw harmonijnego współistnienia natury i człowieka jest przewodnią myślą wystawy. Ukazują historyczną rolę myśliwego w ochronie i zrównoważonym użytkowaniu zasobów przyrody. Głos zabrał również prezesa koła myśliwskiego w Ejszyszkach oraz radny rejonu Sołecznickiego Tadeusz Rus, który przedstawił specyfikę gospodarki łowieckiej na Litwie oraz działania na rzecz ochrony zasobów przyrody.



W wernisażu wzięli udział myśliwi oraz Diana Nijolia Andruškevič z koła łowieckiego w Ejszyszkach, fot. Krzysztof Gotowiecki

Łowiectwo to nie tylko nam znane polowanie, to cały proces, który polega na gospodarowaniu zwierzętami łownymi, w tym kontrolowanymi odłowami i regulacją liczebności zwierząt, przy jednoczesnym zachowaniu zasad ekologii, gospodarki leśnej oraz rolniej. Wszystkie cele związane z kształtowaniem i ochroną środowiska, a także dbaniem o różnorodność gatunków, realizuje poprzez poprawę bazy żerowej zwierząt, sadzenie drzew, walkę z kłusownictwem czy też kontrolowanym ostrzałem zwierzyny. To przestrzeganie tradycji łowieckiej, przy zachowaniu etyki i ochrony środowiska. Na wystawie mieliśmy okazję obejrzeć obrazy z życia natury oczami tych, którzy byli jedynymi widzami scen zatrzymanych w kadrze. Mieli cierpliwość i pasję, aby upamiętnić to, co dzieje się w dzikiej przyrodzie, na polowaniu i w miejscach, gdzie człowiek nie ma dostępu. Autorami tych zdjęć są:

- **Włodzimierz Korsak** - myśliwy, artysta i patriota. Z zawodu leśnik, z zamiłowania myśliwy, fotograf, malarz i pisarz. Człowiek z niesamowicie ciekawą biografią. Między innymi wieloletni pracownik Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, w mieście, w którym jakiś czas mieszkał.
- **Włodzimierz Puchalski** - autor określenia „bezkrwawe łowy”, odnoszącego się do fotografowania i filmowania dzikiej przyrody, która jest u niego bohaterem wspaniałym, niedoścignionym w doskonałości i niepoznanym w swych tajemnicach. O swojej twórczości mówił



Ogromne zainteresowanie wzbudziły fotografie Jana Bułhaka i Włodzimierza Korsaka z okresu międzywojennego, fot. Ruslan i Diana Oleinik

tak: „Największą miłością mojego życia zawsze były ptaki. Ptaki wiosną. Pociągały mnie swoją lekkością, barwnością, tajemnicami życia. A najsilniej chyba ptaki wodne”.

- **Włodzimierz Łapiński**, który fiksował szeroko rozumianą przyrodę - krajobrazy, rośliny i zwierzęta. Ptaki wodne, zwierzęta lasów i pól. To nestor polskiego łowiectwa i wybitny fotograf przyrody. Był uczniem wcześniej wspomnianego mistrza Włodzimierza Puchalskiego, z którym miał zaszczyt polować.
- **Jan Bułhak** - postać bardzo ważna szczególnie dla nas. Nestor polskiej fotografii, filozof i teoretyk fotografii, założyciel Fotoklubu Wileńskiego i współzałożyciel Fotoklubu Polskiego. Jego twórczość uważana jest za część wspólnego dziedzictwa kulturowego Białorusi, Litwy i Polski. W latach 1919–1939 kierował Zakładem Fotografii Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W lipcu 1944 roku, w czasie walk o Wilno spłonęła jego pracownia, a w niej 50 000 skatalogowanych negatywów, dotyczących głównie Wilna i Wileńszczyzny. Niewiele z prac przetrwało wojnę, jednak dzisiaj mamy szczęście je zobaczyć.

Po wystawie oprowadził zebranych Henryk Leśniak, który wydobyl dla nas duszę z przedstawionych fotografii, opowiadając o historii i miejscu ich powstania, szczególnie tych związanych z ziemią solecznicką i Puszcza Rudnicką.



Uczestnicy wernisażu, 11 sierpnia 2024 roku, fot. Krzysztof Gotowiecki

„WAKACJE START” Z ODDZIAŁEM CHĘCIŃSKIM KKiKŁ PZŁ

Wydarzenie „Wakacje Start” odbyło się 30 czerwca 2024 roku na Zamku Królewskim w Chęcinach, gdzie na odwiedzających czekały tego dnia liczne atrakcje związane z dawną bronią czarnoprochową. Była prelekcja połączona z wystawą broni czarnoprochowej, można było chwycić broń i poczuć się jak w dawnych czasach. Organizatorami wydarzenia był Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ przy współpracy z Zarządem Okręgowym PZŁ w Kielcach. Tego dnia karabiny, rewolwery, ładownice na czarny proch były najważniejsze w „żywej lekcji historii”. W trzech panelach w godzinach: 11-ta, 13-ta, 15-ta turyści odwiedzający warownie poznali m.in. historię prochu i rozwoju broni palnej. Mogli dowiedzieć się skąd pochodzi przysłowie „spaliło na panewce”, z jakiej broni i w jakich okolicznościach dokonano zamachu na prezydenta USA Abrahama Lincolna, a wydarzenie to miało miejsce 14 kwietnia 1865 roku w Waszyngtonie. Sprawcą zamachu był aktor John Wilkes Booth.

Prelegentem paneli oraz wystawy broni czarnoprochowej był Krzysztof Grosicki. Zwiedzający tego dnia turyści mieli dylematy, czy lepiej najpierw zobaczyć rewolwer czy może karabin? A może sprawdzić jak kiedyś wyglądało ładowanie broni? Wybór nie był prosty, ale jedno jest pewne, te atrakcje zrobiły na widzach duże wrażenie. W ramach wydarzenia turyści mogli nie tylko poznać historię zabytku, ale także uczestniczyć w wielu atrakcjach. Dzieci wraz z rodzicami uczestniczyli w zajęciach przyrodniczych. Przez całą imprezę na dolnym zamku odbywały się liczne warsztaty związane z przyrodą i ekologią. Turyści poznawali tajemniczy świat dzikich zwierząt w tym tych chronionych oraz aspekty związane z ekologią. Mogli nauczyć się jak rozpoznawać dane gatunki polskiej fauny i flory, dowiedzieć się czym się żywią, poznać ich kryjówki, ciekawe zwyczaje. Interesującymi zajęciami było uczestniczenie w rozpoznawaniu tropów zwierząt pozostawionych na pisaku oraz w zajęciach artystycznych. Przeprowadzono konkursy, a zwycięzcy otrzymali nagrody. Były też nagrody pocieszenia, aby nikt nie wyszedł niezadowolony. Kosz słodczy był stałym elementem tego spotkania. Nie mogło zabraknąć w tym dniu muzyki my-



Dariusz Knap
Oddział Chęciński
KKiKŁ PZŁ





śliwskiej granaj na rogu myśliwskim przez Cezarego Bąka a sygnały grane w takim miejscu i z taką akustyką wybrzmiewały pięknie. Tego dnia odwiedziły nas setki turystów, indywidualnie, rodzinie, a liczne niekończące się rozmowy, to dowód, że historia i przyroda są ważne w życiu człowieka.

W imieniu organizatorów pragnę podziękować Monice Majchrzyk – dyrektor Zamku Królewskiego w Chęcinach oraz tym wszystkim, którzy nawet w najmniejszym stopniu przyczynili się do pomocy w zorganizowaniu wydarzenia.



PIKNIK RODZINNY „Z PRZYRODĄ W TLE”

W niedzielę 18 sierpnia 2024 roku odbył się piknik rodzinny pod hasłem „Z przyrodą w tle”, który wprowadził zebranych w klimat przyrody i dóbr matki Ziemi. Wydarzenie było zorganizowane w urokliwym plenerze, otoczonym malowniczymi krajobrazami i piękną przyrodą jakim jest teren Regionalnego Centrum Naukowo-Technologicznego w Podzamczu koło Chęcín. Organizatorami wydarzenia byli: Regionalne Centrum Naukowo-Technologiczne, Zarząd Okręgowy PZŁ w Kielcach, Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Piknik miał na celu promowanie świadomości ekologicznej oraz celebrowanie przyrody i wszystkich jej dobrodziejstw. Teren zielony tego dnia przy Dworze Starostów tętnił życiem licznie odwiedzających to miejsce gości. Program pikniku był pełen niezwykłych wydarzeń, dostępne były m.in.: koło fortuny z nagrodami, stoiska edukacyjne Świętokrzyskiego Parku Narodowego, Nadleśnictwa Zagnańsk, Muzeum Przyrody i Techniki ze Starachowic oraz Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ, które promowały działania edukacyjne z zakresu ochrony środowiska oraz otaczającej nas przyrody. Przeprowadzono w formie quizu - konkurs wiedzy przyrodniczej. Wszyscy uczestnicy dostali nagrody rzeczowe oraz drobne upominki - eko-gadżety. Stoiska edu-



kacyjne cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem zarówno wśród dzieci jak i dorosłych. Dzieci miały możliwość uczestniczenia w warsztatach przyrodniczych m.in. rozpoznawania pozostawionych na piasku tropów zwierząt. Dla dorosłych jak również dzieci przeprowadzono zawody w strzelaniu z wiatrówki, zaprezentowano najmłodszą rasę Polskiego Spaniela Myśliwskiego. Przybyli: członkowie Klubu Polskiego Spaniela Myśliwskiego PZŁ ze swoimi pu-





pilami Lufa/Tessa z Krainy Bocianich Gniazd, Czok/Mieczyk z Krainy Doliny Proсны oraz Pako/Ant Domowa Psiarnia - Iwona Topolska, Piotr Mi-szycki, ponadto jak zwykle niezawodni uczniowie Zespołu Szkół Leśnych w Zagnańsku z Sekcji Sokolniczej.

Na skórzanych rękawicach uczniowie prezentowali zgromadzonym ptaki drapieżne – sowę puszczyka zwyczajnego o imieniu „TOBI”, oraz myszolowca towarzyskiego potocznie nazywanego jastrzębiem Harrisa. Ptaki trzymane na skórzanej rękawicy przez swoich opiekunów wyglądały zjawiskowo, a zgromadzeni byli zachwyceni taką bliskością przyrody i możliwością zrobienia sobie zdjęcia



z tymi jakże urokliwymi ptakami.

Jednym z punktów pikniku były zawody strzeleckie z wiatrówki w kategorii senior i junior, w zawodach uczestniczyło 50 zawodników. Dla zdobywców trzech pierwszych miejsc z danej kategorii były dyplomy i nagrody rzeczowe zaś dla pozostałych uczestników upominki. Po przeliczeniu wyników nastąpiło wręczenie





dyplomów, nagród w poszczególnych grupach a dokonał tego Dariusz Knap – pomysłodawca i współorganizator pikniku. Wręczenie nagród poprzedzane było sygnałami myśliwskimi granymi na rogu myśliwskim. Na zakończenie pikniku odbyły się pokazy strażackie z udziałem druhów strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej z Wolicy. Piknik „Z przyrodą w tle” pokazał, że ekologia, przyroda są źródłem radości, zabawy i inspiracją do twórczych działań. Niezmiernie cieszy, że działania te przyczyniają się do wzrostu świadomości, że lokalne środowisko jest naszym wspólnym dobrem, które wymaga troski, dbałości i rozwagi.

Festyn rodzinny przebiegł w miłej i serdecznej atmosferze, był wspaniałą okazją do spotkania się myśliwych, leśników, grona ludzi kochających przyrodę, za co dziękujemy wszystkim zaangażowanym w jego organizację.

Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ



XII HUBERTUS KRYNICKI – TRADYCJE ŁOWIECKIE, MUZYKA I WSPÓLNE ŚWIĘTOWANIE



Wacław Gosztyła
*Oddział
Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZŁ*

W malowniczym uzdrowisku Krynica-Zdrój, znanym również z tradycji łowieckich, w dniach 24 i 25 sierpnia 2024 roku odbyły się uroczystości XII Hubertusa Krynickiego. Tegoroczne wydarzenie, zorganizowane przez Okręg Nowosądecki Polskiego Związku Łowieckiego pod honorowym patronatem Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka i Starosty Nowosądeckiego Tadeusza Zaremby, przyciągnęło nie tylko myśliwych, lecz także społeczność lokalną, turystów i miłośników przyrody. Hubertus, będący istotnym elementem polskiej kultury łowieckiej, od lat gromadzi licznych gości w Krynicy-Zdroju, oferując bogaty program pełen atrakcji oraz możliwość delektowania się pięknem regionu.

Dwudniowe obchody rozpoczęły się w sobotę od regionalnego jarmarku rękodzieła i wyrobów lokalnych, podczas którego wystawcy zaprezentowali różnorodne tradycje rzemieślnicze i kulinarne regionu. Oprócz możliwości zakupu pięknie wykonanych przedmiotów, uczestni-



cy mogli skosztować lokalnych specjałów, w tym wyrobów z dziczyzny oraz potraw z darów lasu. Była to doskonała okazja do poznania regionalnych smaków i tradycji, które idealnie oddają atmosferę łowieckiego święta.

Dla zainteresowanych przygotowano stoiska edukacyjne o tematyce przyrodniczej i ekologicznej. Poprzez gry i zabawy, zarówno dzieci, jak i dorośli, mogli dowiedzieć się więcej o ochronie przyrody oraz roli myśliwych w dbaniu o ekosystemy i zachowanie bioróżnorodności środowiska naturalnego. Konkursy i zabawy sprzyjały rozwijaniu ekologicznej świadomości, a warsztaty i gry terenowe były świetną okazją do połączenia nauki z zabawą.

Kulminacyjnym punktem sobotnich atrakcji był koncert w nowo otwartym amfiteatrze w Krynicy-Zdroju. Orkiestra im. Tadeusza Moryto z Łącka zachwyciła publiczność zróżnicowanym repertuarem, który obejmował muzykę klasyczną, rozrywkową oraz utwory regionalne. Amfiteatr wypełnił się po brzegi, a tłumy słuchaczy zgromadziły się także w okolicznym parku. Muzyka, w połączeniu z urokami przyrody, stworzyła niezapomnianą atmosferę wspólnej zabawy.



Główne uroczystości odbyły się w niedzielę, rozpoczynając się od uroczystej Mszy Świętej ku czci św. Huberta, patrona myśliwych. W kościele zgromadzili się myśliwi, ich rodziny oraz liczni zaproszeni goście. Oprawa muzyczna, zapewniona przez Orkiestrę Reprezentacyjną Straży Granicznej oraz Zespół Sygnalistów Myśliwskich przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Nowym Sączu, podkreśliła doniosłość ceremonii. Sztandary łowieckie, strażackie oraz pszczelarskie, wprowadzone do świątyni, symbolizowały jedność społeczności związanych z przyrodą i tradycją. Po zakończeniu Mszy Świętej głos zabrał Łowczy Okręgowy PZŁ w Nowym Sączu Bogusław Rataj, dziękując duchownym oraz licznie przybyłym wiernym za udział w uroczystości.

Po mszy odbył się uroczysty korowód, który przemaszerował przez centrum Krynicy-Zdroju, prowadzony przez Orkiestrę Reprezentacyjną Straży Granicznej z Nowego Sącza. W korowodzie wzięło udział 51 pocztów sztandarowych, myśliwi, parlamentarzyści, samorządowcy oraz liczni turyści i kuracjusze. Przemarsz stanowił hołd dla tradycji łowieckich, a jego widowiskowy charakter przyciągnął uwagę licznych widzów.

Następnie na krynickim deptaku miała miejsce oficjalna część obchodów XII Hubertusa,



rozpoczęta podniesieniem flagi państwowej przy dźwiękach hymnu narodowego, co nadało uroczystości podniosłego charakteru. Kluczowym punktem było wręczenie odznaczeń. Najwyższe łowieckie wyróżnienie, Honorowy Żeton Zasługi ZŁOM, otrzymało Koło Łowieckie „Orzeł” w Grybowie. Medalem Za Zasługi dla Nowosądeckiego Łowiectwa uhonorowano m.in. Oddział Katowicko-Nowosądecki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, proboszcza parafii św. Antoniego w Krynicy ks. Jana Wnęka, oraz kilku zasłużonych myśliwych.



Po zakończeniu oficjalnej części obchodów uczestnicy mogli cieszyć się licznymi atrakcjami, jak występy artystyczne, pokaz psów ras myśliwskich oraz prezentacja ptaków łowczych. Stoiska gastronomiczne z dziczyzną oraz edukacyjne wystawy przyrodnicze, jak co roku, przyciągnęły tłumy odwiedzających.

Tegoroczny XII Hubertus Krynicki nie tylko podtrzymał piękne tradycje łowieckie, ale także zintegrował lokalną społeczność i turystów, oferując bogaty program atrakcji i duchowych przeżyć. Wydarzenie na długo pozostanie w pamięci uczestników, przynosząc niezapomniane emocje, podniosłe chwile i wspólne świętowanie w duchu poznawania przyrody oraz myśliwskiej wspólnoty.

Zdjęcia Magdalena Langer

WYSTAWA KOLEKCJONERSKA - ARTYSTYCZNA PODRÓŻ PRZEZ TRADYCJĘ I SZTUKĘ

Tegoroczne obchody XII Hubertusa Krynickiego wzbogaciła niezwykle interesująca wystawa „Łowiectwo w sztuce”, która przez ponad tydzień przyciągała tłumy odwiedzających do Pijalni Wód Mineralnych. Otwarcie wystawy, które odbyło się w pierwszym dniu Hubertusa, w sobotę 24 sierpnia 2024 roku, stało się okazją do zaprezentowania, jak łowiectwo przez wieki inspirowało artystów, stając się integralną częścią polskiej kultury.

Podczas ceremonii otwarcia Wacław Gosztyła, reprezentujący Oddział Katowicko-Nowosądecki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz Klub Myśliwych w Krynicy, powiedział: „Dzisiejsze spotkanie to wyjątkowa okazja, aby wspólnie odkryć, jak przez wieki motyw łowiectwa inspirował artystów, stając się nieodłącznym elementem naszej kultury i sztuki. Prezentowane tu cymelia zabierają nas w podróż przez świat pełen pasji, natury i tradycji, ukazując bogactwo i różnorodność tematów związanych z łowiectwem”.

Wystawa „Łowiectwo w sztuce” była niepowtarzalną okazją do zanurzenia się w świecie, w którym pasja łowiecka spleta się z twórczością artystyczną. Prezentowane eksponaty przeniosły zwiedzających w różne epoki i style, ukazując, jak motyw łowiectwa inspirował artystów na przestrzeni wieków. Wśród wielu wyeksponowanych przedmiotów znalazły się również obrazy śp. Mariana Dąba, myśliwego i artysty, który niestety poluje już u boku świętego Huberta. Jego liczne prace, którymi obdarował wiele osób, pozwalają nam zachować o nim pamięć za każdym razem, gdy na nie spojrzymy. Obrazy te niosą ze sobą głęboki ładunek emocjonalny i przypominają o bogatej historii łowiectwa.

Można było także podziwiać obrazy Mariusza Obrzuda, współczesnego artysty, którego twórczość opiera się na głębokim zrozumieniu i miłości do przyrody. A możliwość spotkania i rozmowy z artystą dały niepowtarzalną okazję do poznania inspiracji i przemyśleń stojących za jego pracami.

Wystawa została przygotowana przez członków Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: Antoniego Papieża, Marka Bastę, Wacława Gosztyłę





oraz Macieja Kucharskiego, którzy udostępniłi na nią część swoich cennych zbiorów. Ich wkład wzbogacił wystawę, czyniąc ją jeszcze bardziej atrakcyjną i interesującą.

Podczas uroczystości wręczono również legitymację oraz odznakę Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ nowemu członkowi, Krzysztofowi Koronie. Jego przynależność do tej wyjątkowej społeczności symbolizuje ciągłość pasji i tradycji myśliwskich.

Warto również wspomnieć o innym ważnym momencie uroczystości - Leszek Szewczyk, ceniony myśliwy, kolekcjoner i bibliofil z Nowej Soli, przekazał na ręce prezesa Klubu Myśliwych w Krynicy oryginalny, ręcznie pisany Statut Kółka Myśliwskiego w Krynicy z 1894 roku.

Ten niezwykle cenny dokument, prawdopodobnie jedyny zachowany egzemplarz, po 130 latach wrócił do miejsca, z którym jest nierozzerwalnie związany. Statut przed wieloma laty zaginął, znów znalazł swoje miejsce w Krynicy, gdzie będzie przechowywany wśród innych cennych pamiątek myśliwskich, wzbogacając dziedzictwo wielopokoleniowej tradycji.

Przekazanie tego dokumentu było wyjątkowym momentem w historii Klubu Myśliwych w Krynicy i istotnym wkładem w zachowanie oraz kultywowanie tradycji i kultury myśliwskiej regionu. To wydarzenie podkreśla znaczenie pielęgnowania przeszłości i przekazywania jej przyszłym pokoleniom.

Wystawa „Łowiectwo w sztuce” była nie tylko okazją do podziwiania dzieł związanych z tematyką łowiecką, ale również do głębszego zrozumienia, jak łowiectwo przez wieki wzbogacało polską kulturę. To wydarzenie stanowiło prawdziwą podróż przez czas, łącząc sztukę z naturą i ukazując bogactwo oraz różnorodność tematów związanych z łowiectwem.

Wacław Gosztyła - Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ
Zdjęcia Magdalena Langer





PODRÓŻ NA LITWĘ, ŁOTWĘ I DO ESTONII

Członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia i nasi sympatycy w dniach od 2 do 8 września 2024 roku udali się na wycieczkę na Litwę, Łotwę i do Estonii. Pierwszego dnia wycieczki, w godzinach rannych, autokarem wyjechaliśmy z Biedaczowa koło Leżajska, spod siedziby organizatora wycieczki BPD „ART-HUBERT” w Leżajsku. Po południu przyjechaliśmy do Czarnej Białostockiej, gdzie zwiedziliśmy Kościół Świętej Rodziny z wystrojem myśliwskim i ołtarzem Świętego Eustachego Patrona Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Tutaj ks. Zbigniew Gwiazdowski, rodzony brat organizatora wycieczki Eugeniusza Gwiazdowskiego poświęcił okolicznościowe szkaplerzyki, wykonane w opolskiej „Makamie”, a mieszkający w Czarnej Białostockiej Wielki Mistrz Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Jacek Sakowicz życzył nam udanej wycieczki. Po przekroczeniu granicy polsko-litewskiej dojechaliśmy do Wilna na nocleg. Następnego dnia po śniadaniu zwiedza-



Janusz Siek
redaktor naczelny
„Kultury Łowieckiej”



Ks. Zbigniew Gwiazdowski – pierwszy z prawej poświęcił w kościele parafialnym w Czarnej Białostockiej okolicznościowe szkaplerzyki, pośrodku Jacek Sakowicz, obok Eugeniusz Gwiazdowski, fot. Liliana Keller



Diany w Kościele pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej przy obrazie św. Eustachego ufundowanym przez Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, fot. Janusz Klimsza

liśmy zabytki Wilna, przybyliśmy do Ostrej Bramy, do Matki Boskiej Ostrobramskiej Królowej Korony Polskiej. Tu Teresa Sibiga i Bogdan Pelic z Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Raróg” przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Tarnobrzegu odegrali sygnały myśliwskie, zrobiliśmy też pamiątkowe zdjęcie i udaliśmy się do polskiej nekropoli narodowej - Cmentarza Na Rossie. Przy mauzoleum, gdzie pochowana jest Maria Piłsudska i w urnie serce Józefa Piłsudskiego, nasi sygnaliści zagraли sygnały, upamiętnialiśmy też fotografią to wydarzenie. Później udaliśmy się do pobliskich Trok. Tu zwiedziliśmy gotycki zamek Wielkich Książąt Litewskich położony na wyspie jeziora Galwe, odbyliśmy rejs statkiem spacerowym po tym jeziorze, spożyliśmy kiny - karaime pierożki z mięsem.

Historia Polaków na Litwie sięga początków naszej państwowości, od drugiej połowy XIII wieku Polacy byli stałymi mieszkańcami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przez stulecia silnie



Wilno, przed Pałacem Prezydenckim, fot. Magda Langer



Przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, fot. Magda Langer



Wilno, na Cmentarzu Na Rossie, fot. Janusz Siek



Troki, przed Zamkiem Wielkich Książąt Litewski, fot. Magda Langer



przeplatała się historia Litwinów i Polaków. Piotr Skarga (1536-1612), urodzony w Grójcu, nadworny kaznodzieja króla Polski i Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta Wazy, w 1579 roku został pierwszym rektorem Uniwersytetu Wileńskiego. Profesorem Uniwersytetu Wileńskiego był urodzony w Sarbiewie koło Płońska światowej sławy polski poeta łaciński i teoretyk literatury epoki baroku, jezuita, kaznodzieja nadworny Władysława IV, Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595-1640), jeden z najbardziej popularnych i najczęściej wydawanych za granicą polskich autorów. Pod koniec XVIII stulecia i w XIX wieku w Uniwersytecie Wileńskim pracowali między innymi: Joachim Lelewel, Euzebiusz Słowacki, Andrzej i Jan Śniadeccy. Najbardziej znanym

Jesteśmy na Żmudzi, czas spróbować nalewkę „Wódka Żmudzka”, fot. Janusz Siek



Na plaży w Zatoce Ryskiej, fot. Janusz Klimsza



Łotwa, Stary zamek w Kiesi, fot. Janusz Klimsza



Góra Krzyży, fot. Janusz Siek

wychowankiem Uniwersytetu Wileńskiego był Adam Mickiewicz (1798-1855), klasyk literatury polskiej. W Wilnie, przy ulicy Bernardynów, w budynku w którym w 1822 roku mieszkał poeta, działa obecnie Muzeum Adama Mickiewicza. Nie mniej sławnym wychowankiem tego uniwersytetu jest Juliusz Słowacki (1809-1849) - poeta, dramaturg, mistyk. W Wilnie mieszkał nasz słynny kompozytor Stanisław Moniuszko. Z Litwy pochodzi także Czesław Miłosz – znany poeta polski, intelektualista, laureat literackiej Nagrody Nobla. Tu mieszkał Gabriel Narutowicz, wybrany w 1922 roku pierwszy prezydent Polski. W okresie międzywojennym pracowali tu polscy dramaturdzy – Juliusz Osterwa i Aleksander Zelwerowicz, debiutowały aktorki – Hanka Ordonówna i Hanka Bielicka. Inni znani Polacy związani z Wilnem to: Święty Kazimierz Jagiellończyk (1458-1484) – syn Kazimierza IV Jagiellończyka, w Wilnie, 4 marca w dzień świętego Kazimierza odbywa się od czterystu lat jarmark odpustowy Kaziuki; Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887) – pisarz, historyk, działacz polityczny, publicysta, autor z największą liczbą wydanych książek w historii literatury polskiej, w 1829 roku podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego, z czasem przeniósł się na literaturę, opracował czterotomową historię Wilna; Święty Andrzej Bobola (1591-1657) – polski duchowny katolicki,



Na Rynku w Kiejdanach, fot. ze zbiorów Magdy Langer

studiował filozofię na Uniwersytecie Wileńskim; Ignacy Domeyko (1802-1889) - polski mineralog i geolog, uzyskał dyplom Uniwersytetu Wileńskiego.

Następnego dnia opuściliśmy Litwę, zwiedzaliśmy piękne zabytki Rygi, zaś kolejnego dnia



Rynek w Kiejdanach, prezesi Oddziałów Regionalnych KKiKŁ PZŁ, od lewej: Janusz Siek - Roztoczańskiego; Bogdan Kowalcze - Galicyjskiego; Wacław Gosztyła - Katowicko-Nowosądeckiego i Maciej Bogdański - Śląsko-Dąbrowskiego, fot. Liliana Keller

dotarliśmy do Tallinna, stolicy Estonii nazywanej „Perłą Bałtyku” lub „Florencją Północy”. Tamtejsze Stare Miasto stanowi jeden z najciekawszych zespołów architektury średniowiecznej w Europie. Piątego dnia udaliśmy się do Kieś, gdzie zwiedziliśmy gotycki zamek, po czym przyjechaliśmy do Krainy Liwonii, Parku Narodowego Gauja zwanego Łotewską Szwajcarią, byliśmy w Jaskini Gutmana.

W przedostatni dzień wycieczki przyjechaliśmy do Szawli na Górę Krzyży, gdzie znajduje się około 150 tysięcy symboli męki Chrystusa. Kolejny etap to Kiejdany, tu zwiedziliśmy zбір kalwiński fundowany przez Radziwiłłów, Stary Rynek z zespołem synagog, Rynek Wielki z ratuszem. Siódmego dnia oglądaliśmy zabytki Kowna: zamek, ratusz, katedrę Świętego Piotra i Pawła, Dom Perkuna, po czym przez Suwałki, Białystok, Lublin, przed północą dotarliśmy do Biedaczowa. Przejechaliśmy ponad 3 tysiące kilometrów, zżyliśmy się mocno, planujemy kolejne wspólne podróże.

Niech załączone zdjęcia chociaż częściowo ukąż piękno miejsc w których przebywaliśmy.

WIOSKA DLA ZIEMI – MŁODZIEŻOWA KONFERENCJA OCHRONY BIOSFERY 2024 POD HASŁEM „MÓJ LAS”

W Technikum Leśnym w Starościnie w dniach 19-21 września 2024 roku, odbyło się niezwykle wydarzenie pod nazwą „Wioska dla Ziemi”, wzięło w nim udział wiele podmiotów z różnych dziedzin życia: państwowych, samorządowych, stowarzyszeń, wojska, osób prywatnych, tworząc synergię w działaniach ekologicznych na rzecz edukacji ekologicznej i ochrony biosfery. Źródłem odbywającego się wydarzenia, była wizyta delegacji uczniów Technikum Leśnego z dyrektorem Przemysławem Jarosikiem, na Światowych Dniach Ziemi, przypadających 22 kwietnia, w Wiecznym Mieście, związanych z ochroną środowiska przyrodniczego, sportem, zdrowym trybem życia, przepełnionych troską o wspólne dobro, naszą planetę. Tu zrodziła się myśl przeniesienia idei „Wioski dla Ziemi”, z Rzymu na Ziemię Lubuską do Starościna, aby zachęcić uczniów lubuskich szkół do propagowania ekologicznego myślenia, opartego na wiedzy, doświadczeniu i badaniach naukowych. Aby przenieść ideę z Włoch w sam środek Puszczy Rzepińskiej, potrzebne były osoby o globalnym spojrzeniu. Głównymi jej pomysłodawcami stali się: prof. Uniwersytetu Szczecińskiego Pasquale Policastro z żoną Iriną i dyrektor Technikum Leśnego w Starościnie Przemysław Jarosik. To właśnie ich doświadczenie sprawiło, że przez trzy dni wioska Starościna stała się ekologiczną stolicą Polski.



Organizatorzy wydarzenia „Wioska dla Ziemi”, od lewej: dyrektor TL w Starościnie Przemysław Jarosik, Starosta Słubic Leszek Bajon, Starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wielkopolskim Anita Pakulska, Prezes ZK KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak, Łowczy ZO PZŁ w Szczecinie Damian Pizoń, Łowczy ZO PZŁ w Gorzowie Wlkp. Wojciech Pawliszak, gen. WP Jarosław Mika, prof. Pasquale Policastro, prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół TL Edward Dziemidowicz, Przewodniczący Związku Leśników Polskich w RP Jarosław Szalata, Burmistrz Gminy Rzepin Sławomir Dudzis, fot. Stanisław Piórkowski

Wydarzenie objęli patronatem: Minister Klimatu i Środowiska – Paulina Hennig-Kloska, Wojewoda Lubuski – Marek Cebula, Marszałek Województwa Lubuskiego – Marcin Jabłoński, Starosta Słubic – Leszek Bajon, Burmistrz Gminy Rzepin – Sławomir Dudzis, Lubuski Kurator Oświaty i Wychowania w Gorzowie Wlkp. – Mariusz Biniewski, Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Leśnego – Janusz Dawidziuk, Przewodniczący Zarządu Głównego PZŁ – Eugeniusz Grzeszczak, Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie – Paweł Gzyl, Prezes Zarządu Krajowego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ – Henryk Leśniak.

W przygotowaniu wydarzenia i prezentacji stoisk na boisku szkolnym wzięło udział ponad



Wystąpienie prof. Pasquale Policastro,
 fot. Stanisław Piórkowski

pięćdziesięciu wystawców, wśród nich między innymi: sprzętu wojskowego Wojska Polskiego i Armii USA, stoisko sołectwa Staroścín, Stowarzyszenia Absolwentów TL, Gmin - Rzepin, Ślubice Sulęcín, Cybinka i Ośno Lubuskie, Zarządów Okręgowych PZŁ w Gorzowie Wlkp., Szczecínie i Zielonej Górze, PTL-u, Nadleśnictw - Rzepin, Ośno Lubuskie, Bytnica, Kłodawa, Karwin, Bolewice, Izby Administracji Skarbowej, CZG-12, Stowarzyszenia „Po Prostu”, Oddziału BULiGL w Gorzowie Wlkp., RDOŚ w Gorzowie Wlkp., OTL w Gorzowie Wlkp., Parku



Żołnierze Wojska Polskiego i Armii Stanów Zjednoczonych, fot. Stanisław Piórkowski

Narodowego Ujście Warty, Leśnego Banku Genów w Kostrzycy, Stowarzyszenia „Zielona Dolina Odry i Warty”, TL w Miliczu i w Brynku, Zespołu Szkół w Rzepinie, SP w Kowalowie i Ośnie Lubuskim, ZUL „Zulas”, Firmy „Rzepinianka” i wiele innych. Serwowano potrawy regionalne Koła Gospodyń Wiejskich, potrawy z dziczyzny, gulasz i szaszłyki przygotowane przez Karola Kusa.

Salę sportową szkoły przeobrażono w salę wystawową, w której prezentowano historię leśnictwa i łowiectwa. Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ przygotował trzy wystawy: „Mistrzowie fotografii przyrodniczo-łowieckiej” ze zbiorów Henryka Leśniaka, „Leśnictwo i łowiectwo w zbiorach członków Oddziału Gorzowskiego Klubu” ze zbiorów Henryka i Huberta Leśniaka, Mariusza Koźbiała i Jarosława Lalko, „Statuetki i falery myśliwskie” ze zbiorów Karola Utraty. Andrzej Szelażek zaprezentował płaskorzeźby o tematyce leśnej. Nadleśnictwo Karwin przygotowało wystawę o 100 letniej historii Lasów Państwowych z okazji jubileuszu lasów, Nadleśnictwo Międzychód o historii munduru leśnego w Polsce, Wojciech Pokrzywka wystawę broni z XIX i XX wieku, Ryszard Chrzanowski wystawę piór ptasich.



Wystawy Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ, fot. Stanisław Piórkowski

Z tej okazji Lubuski Kurator Oświaty wraz z Technikum Leśnym w Staroście ogłosili konkurs dla uczniów szkół podstawowych i średnich województwa lubuskiego, zatytułowany „Lubuski las moim życiem – ekologia wokół mnie”. Młodzi uczestnicy (klasy 1 – 6 Szkół Pod-



Wręczenie nagród laureatom konkursu plastycznego, stoisko Krajowej Izby Skarbowej prezentujące zarekwizowane skóry zwierząt, przemycane przez granicę, fot. Stanisław Piórkowski

stawowych), spełniali się w konkursie plastycznym, starsi uczniowie brali udział w konkursie fotograficznym. Na konkurs wpłynęło sto dwadzieścia prac, nagrody laureatom wręczono na gali podczas rozpoczęcia uroczystości. Wręczenia nagród w imieniu kuratora oświaty dokonała Anita Pakulska oraz dyrektor Technikum Leśnego Przemysław Jarosik. Z nadesłanych prac przygotowano wystawę dla odwiedzających.

Pierwszego i drugiego dnia odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa i pokazy filmów dla młodzieży szkolnej i uczestników „Wioski”, pod kierownictwem naukowym prof. Pasquale Policastro z Uniwersytetu Szczecińskiego. Na konferencji referaty wygłosili: Marta Palma z Chile, lek. med. Joao Pires z Portugalii, sędzia Heidi Heggdal z Norwegii, arch. Gracja i Miguel Raposo z Portugalii, prof. Luigi Mariano Guzo z Włoch, prof. Veysel Dinler z Turcji, mec. Kazue Mori i dr nauk med. Hisae Mori z Japonii, mec. Ewa Stefanowska i gen. Jarosław Mika z Polski. Wszystkie wygłoszone referaty dotyczyły interdyscyplinarnego podejścia do zagadnień ekologii, ochrony lasu, największego i najbardziej złożonego ekosystemu lądowego ziemi. W przesłaniu do uczestników wydarzenia prof. Pasquale Policastro powiedział „Zwracam się do ludzi młodych, aby w zrozumieniu złożoności zjawisk przyrody na naszej planecie, łączyli się i wykorzystywali doświadczenie poprzednich pokoleń. Powinniśmy się łączyć i działać razem, ramię w ramię, dla wspólnego dobra, jakim jest biosfera. Jesteśmy jedną rodziną, żyjemy wszyscy razem pod tym samym niebem, oddychamy tym samym powietrzem, musimy działać ponad granicami krajów i kontynentów, jak jedna rodzina dla dobra naszej Ziemi. Jestem wielce usatysfakcjonowany, że wszystkie instytucje, podmioty i osoby prywatne, dobrowolnie, z wolontariatu dzielą się swą siłą, swym doświadczeniem, poświęcają swój wolny czas, by z otwartym sercem wspólnie działać z młodzieżą szkolną. Podzieliły się swą energią, która jest zawsze żywa w polskim społeczeństwie”.

W warsztatach, konferencjach, konkursach wzięło udział ponad tysiąc uczniów ze szkół podstawowych i średnich województwa lubuskiego. Całe wydarzenie nie posiadało własnego budżetu na ten cel, wszyscy organizatorzy „Wioski dla Ziemi” podjęli jednogłośnie decyzję o przygotowaniu wydarzenia, poświęcając swój własny czas i środki na ten cel. Pierwsza edycja „Wioski dla Ziemi” zapisała się wielką kartą w historii szkoły leśnej, sołectwa Staroścín i regionu.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ



W spotkaniu licznie uczestniczyła młodzież ze szkół podstawowych i średnich województwa lubuskiego oraz uczniowie Technikum Leśnego w Staroścín, fot. Stanisław Piórkowski

JESIENNE SPOTKANIE Z LITERATURĄ ŁOWIECKĄ



Zbigniew Kozioł
Oddział Białkopodlaski,
Lubelski KKiKŁ PZŁ

Z motywami łowieckimi w literaturze spotykamy się w dziełach stworzonych przez najwybitniejszych twórców, w każdym historycznym okresie rozwoju człowieka, od starożytności, przez średniowiecze i czasy nowożytne, aż do czasów współczesnych. Literatura łowiecka wraz z językiem łowieckim jest obok sztuki, muzyki, sokolnictwa, tradycji i etyki jednym z filarów szeroko rozumianej kultury łowieckiej. 22 września 2024 roku w siedzibie Zarządu Okręgowego PZŁ w Białej Podlaskiej miało miejsce niezwykle wydarzenie. Oddział Białkopodlaski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wraz z Białskim Klubem Dian zorganizował spotkanie z przewodniczącym

Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej – Janem Jerzym Józwiakiem, bratem jednego z założycieli Klubu – Zygmunta, którego imię nosi Klub. Spotkanie rozpoczęło się wręczeniem oznak i legitymacji członkowskich nowym członkom KKiKŁ PZŁ - Zbigniewowi Filipiukowi i Tomaszowi Matejkowi. Następnie Zbigniew Kozioł przedstawił zgromadzonym zaproszonego gościa, prezentując jego sylwetkę i dorobek literacki cytując, jako wprowadzenie, fragment jego wiersza z pierwszego tomiku pt. „Być myśliwym”:

*Chcesz być myśliwym, jak niegdyś przodkowie,
Więc strunę najczulszą w twym sercu poruszę,
Byś wszystko poświęcił i w czynach i mowie!
Chcesz wciąż być myśliwym? To oddaj swą duszę!*

Grono miłośników literatury miało okazję wysłuchać niezwykle interesujących opowieści





Jana o historii powstania Klubu i jego działalności w propagowaniu literatury i języka łowieckiego. Zgromadzonym zaprezentowano dorobek klubowy w postaci dziewiętnastu biuletynów Klubu oraz własnej twórczości literackiej gościa, obejmującej jedenaście tomików wierszy, wydawnictwo „Dawno i dziś” - podsumowujące dotychczasową twórczość literacką. Uczestnicy spotkania otrzymali „Nowy słownik łowiecki” będący *„...powiewem świeżości na mocno już wyblakłym rynku wydawnictw językowych poświęconych naszemu językowi łowieckiemu, który bywa niestety zapomniany i pomijany przez wielu łowców”* - jak w recenzji Słownika napisał Filip Gucwa. Opowieści przeplatane były osobistymi, zabawnymi historiami i anegdotami gościa, z jego ponad sześćdziesięcioletniego stażu łowieckiego. Na zakończenie spotkania szanowny gość wręczył Zbigniewowi Kozłowi dyplom w uznaniu zasług za propagowanie kultury łowieckiej i zaangażowanie w działalność społeczną oraz pamiątkowy

medal ustanowiony w XX rocznicę powstania Klubu.

Spotkanie zakończyło się myśliwskim poczęstunkiem, który zgodnie z tradycją został przygotowany przez podlaskich kolekcjonerów.

DZIAŁO SIĘ W ODDZIALE LUBELSKIM KKiKŁ PZŁ



Krzysztof Oleszczuk
Oddział Lubelski
KKiKŁ PZŁ

Oddział Lubelski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ działalność w 2024 roku rozpoczął tradycyjnie od Festynu „Ludzi pozytywnie zakręconych”, 12 czerwca 2024 roku na Placu Litewskim w Lublinie. Pomimo, że w tym dniu było kilka imprez w mieście, zarówno pogoda jak i frekwencja dopisały. Naszą wystawę odwiedziło kilkaset osób. Nie brakowało odwiedzających i z zagranicy, z Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Litwy i dalekiego Konga. Na wystawie prezentowaliśmy literaturę łowiecką, fajki i kałamarze myśliwskie, które wzbudziły duże zainteresowanie ze względu na artyzm wykonania. Hitem były rączki do stalówek z lat sześćdziesiątych XX wieku. Furore zrobiły dania kuchni



Festyn „Ludzi pozytywni zakręconych”, od lewej Mariola Parczyńska, Joanna Bulas, Ewa Karnasiuk, Małgorzata Przychodzeń, Łowczy Okręgowy PZŁ w Lublinie Robert Świeboda, Krzysztof Oleszczuk



Festyn „Ludzi pozytywni zakręconych”, od lewej Krzysztof Oleszczuk, organizator Festynu Zbigniew Jurkowski, Joanna Bulas, Małgorzata Przychodzeń



Wystawa eksponatów



Zwiedzający wystawę turysta z Konga

myśliwskiej: grochówka, bigos myśliwski i żeberka z dzika, które przygotował nasz Klubowicz Sławomir Lisowski. Kolejka do potraw z dziczyzny była zawsze długa. Obok stoisko przygotowały lubelskie Diany, które prezentowały wyroby artystyczne, zrzuty jeleni i danieli.

Gdy przebrzmiały echa lubelskiego Festynu, na zaproszenie burmistrza Ostrowi Mazowieckiej i Krzysztofa Mielnikiewicza nasz oddziałowy poczet sztandarowy z nowo ufundowanym sztandarem wziął udział w II Festiwalu Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej, któremu towarzyszyło wiele imprez i wystaw. Po tym, na zaproszenie członka Naczelnej Rady Łowieckiej Sławomira Libery zorganizowaliśmy wystawę o tematyce łowieckiej, która cieszyła się ogromnym powodzeniem podczas Nizańskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej w Nisku, 4 sierpnia 2024 roku. Kilka tysięcy osób podziwiała wystawione eksponaty, odwiedzili nas również Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak i Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Marcin Możdżonek.



Nizański Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, od lewej Dariusz Gołąb, Andrzej Skrzypiec, Jeremiasz Skrzypiec, Karolina Gołąb, Andrzej Makolągwa, Krzysztof Oleszczuk



Niżański Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, od lewej Andrzej Makolągwa, Jeremiasz Skrzypiec, Andrzej Skrzypiec, Sławomir Libera - organizator Festynu, Krzysztof Oleszczuk



Niżański Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, od lewej Dariusz Gołąb, Elżbieta Łukacijewska, nadleśniczy Nadleśnictwa Cisna Grzegorz Łukacijewski, NN, Andrzej Makolągwa, Krzysztof Oleszczuk, Jeremiasz i Andrzej Skrzypiec

Wystawę przygotowali Krzysztof Oleszczuk i Andrzej Skrzypiec. W uroczystościach brał udział nasz poczet sztandarowy w składzie – Andrzej Skrzypiec, Andrzej Makolągwa i Dariusz Gołąb. Na tę okoliczność otrzymaliśmy od organizatorów kolejną pamiątkową statuetkę.

Głośnym echem w Puszczy Solskiej, tam gdzie kiedyś polował król Polski Stefan Batory z Janem Kochanowskim i Janem Zamojskim, odbiło się ufundowanie i odsłonięcie 20 lipca 2024 roku „Królewskiej Ławeczki” obok pamiątkowego obelisku. Ławeczkę tę zaprojektował i wykonał nasz Klubowicz Sylwester Dudzik. W miejscu starej ławeczki postawiono nową, okazałą. Na jej oparciu przedstawione są sylwetki zwierząt występujących w Puszczy Solskiej. W uroczystości udział wzięli: nadleśniczy Urban Kolman, zamojski łowczy okręgowy Jarosław Kuchta, praprawnuczka Wincentego Pola Anna Frączek wraz z mężem, leśniczy Adam Skiba, Waldemar Malicki, członkowie Oddziału Zamojskiego KKiKŁ PZŁ Tomasz Sak i Jerzy Zakrzewski z małżonką Dorotą Zakrzewską – obydwójce należą też do Oddziału Roztoczańskiego Klubu oraz wielu zaproszonych gości. „Ławeczka” jest atrakcją na rowerowym szlaku turystycznym,



Prezes Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ Krzysztof Oleszczuk - stoi tyłem, przedstawia historię powstania „Królewskiej Ławeczki” w Borowych Młynach, w półkolu uczestnicy uroczystości



Odsłonięcie „Ławeczki”, od lewej Urban Kolman nadleśniczy Nadleśnictwa Józefów, Grzegorz Kropop, Krzysztof Oleszczuk, Jarosław Kuchta Łowczy Okręgowy PZŁ w Zamościu, tyłem Sylwester Dudzik - wykonawca „Królewskiej Ławeczki”



„Królewska Ławeczka”

służy do odpoczynku obok obelisku, jest obiektem do fotografowania się na jej tle.

Zgodnie z wieloletnią tradycją, już po raz szósty uczestniczyliśmy w Lubelskich Spotkaniach z Tradycją i Kulturą Łowiecką, 24 sierpnia 2024 roku w Zwierzynicy, na które zaprosił nas zamojski łowczy okręgowy Jarosław Kuchta. Tam też przygotowaliśmy wystawę eksponatów związanych z łowiectwem, któ-



Od lewej: Anna Michalczuk, Mirosława Kropop, Anna Kolano, Karolina Gołąb, Ilona Szymona, Katarzyna Kuchta, Dorota Zakrzewska, za „Ławeczką” Anna Frączek praprawnuczka Wincentego Pola



„Próba” „Ławeczki” przez Leśną Brac, od lewej: Adam Skiba, Waldemar Malicki, Leszek Walenda, Stanisław Ostański, Urban Kolman



Od lewej: Radosław Michalczuk, Dariusz Gołąb, Sylwester Dudzik, Tadeusz Kolano, Krzysztof Oleszczuk, Grzegorz Kropop



Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu, w poczcie sztandarowym Oddziału Lubelskiego Klubu - od lewej Dariusz Gołąb, Andrzej Skrzypiec, Andrzej Makolągwa



Zwierzyniec, stoisko Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ



Na tle sztandaru Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ, od lewej Mirosława Kropop, Grzegorz Kropop, Sylwester Dudzik, Ilona Szymona i Krzysztof Oleszczuk



Zwierzyniec, przed namiotem Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ, od lewej Krzysztof Oleszczuk, Andrzej Skrzypiec, Dariusz Knap, Grzegorz Kropop, Grzegorz Siwek z synem Piotrem, Sylwester Dudzik



Łowczy Okręgowy PZŁ w Zamościa Jarosław Kuchta z piękną Dianą z Oddziału Lubelskiego Klubu Anną Trochym

ufundowaniu sztandaru, począwszy od uchwały o jego ufundowaniu, okolicznościach i historii powstania, opisu co to jest sztandar. Ponadto akt nadania, pamiątkowe wpisy uczestników nadania sztandaru, fotografie z uroczystości i biesiady jak i artykuły prasowe dotyczące nadania sztandaru.

Zdjęcia z archiwum Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ

rej bardzo ciekawą część poświęcono Ordynacji Zamojskiej.

Pokłosiem naszej klubowej działalności i promowania łowiectwa jest wydanie w nakładzie 45 egzemplarzy książki pt. „Księga Pamiątkowa Ufundowania Sztandaru”. Jest to pewnego rodzaju instrukcja jak powinno przebiegać jego ufundowanie. Zawiera ona wszystkie niezbędne dokumenty, które towarzyszą



Oddział Lubelski
im. Wincentego Pola
2011

**KSIĘGA PAMIĄTKOWA
UFUNDOWANIA SZTANDARU**

Księga Pamiątkowa Ufundowania Sztandaru

U ROZTOCZAŃSKICH KLUBOWICZÓW

28 lipca 2024 roku członkowie Oddziału Roztoczańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w pierwszą rocznicę uroczystego wprowadzenia odnowionego przez Jerzego Garbacza obrazu „Święty Hubert” Jerzego Kossaka do kościoła parafialnego pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Rzeplinie, ponownie przybyli w to ważne miejsce kultu, aby uczestniczyć w nabożeństwie w intencji roztoczańskich Klubowiczów oraz ich bliskich. Mszę celebrował ks. Paweł Piotr Kruk – proboszcz Parafii św. Anny w Wasylowie Wielkim. W wygłoszonym kazaniu



Liliana Keller
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ



Łowczy Okręgowy PZŁ w Zamościu Jarosław Kuchta zaakcentował wagę wspólnego spotkania się myśliwych w celu pielęgnowania tradycji i kultury łowieckiej, fot. Liliana Keller

między innymi podkreślił rolę polskich myśliwych w ochronie przyrody. Z kolei Jan Szulc przybliżył historię powstania obrazu i jego drogę do Rzeplina z kościoła „Na zamczku” w Bełzie. Odczytał też „Modlitwę do Świętego Huberta”. Zamojski łowczy okręgowy Jarosław Kuchta, który przybył z małżonką Katarzyną, podziękował za zaproszenie na tę uroczystość, podkreślił wagę wspólnego spotkania się myśliwych w tak pięknym, historycznym miejscu, w celu pielęgnowania tradycji i kultury łowieckiej. Sygnaliści Władysław Rataj i Adrian Durkiewicz nadali mszy wyjątkowy nastrój.

Po mszy udaliśmy się do świetlicy Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliskach. Tutaj Łowczy Okręgowy PZŁ w Zamościu Jarosław Kuchta wraz z Prezesem Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ Januszem Sikiem wręczyli oznakę organizacyjną KKiKŁ PZŁ i legitymację klubową nowo-



Wystąpienie Jana Szulca, pośrodku zdjęcia, na ścianie widoczny jest obraz „Święty Hubert” Jerzego Kossaka, fot. Liliana Keller



Uczestnicy rzeplińskiego nabożeństwa, fot. Renata Garbacz



Małgorzata Albert-Ozimek - nowoprzyjęta do Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ oraz, od lewej Jarosław Kuchta, Janusz Siek, Władysław Rataj, fot. Liliana Keller



Z humorem o łowiectwie mówił Jan Szulc, fot. Liliana Keller



Przekazanie książki „Przed Zmierzchem – Wiersze i okruchy wspomnień Mariana Ozimka”, od lewej Henryk Chwaliński, Janusz Siek, Leszek Walenda, Jacek Sakowicz – częściowo zastonięty, Marian Ozimek i Eugeniusz Grzeszczak, fot. Liliana Keller

przyjętej Małgorzacie Albert-Ozimek. Przy smacznych potrawach biesiadowaliśmy do późnych godzin nocnych. Tradycyjnie, prowadziliśmy twórcze rozmowy, powstały ambitne zamierzenia.

4 sierpnia 2024 roku, po raz siódmy odbył się Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, na którym w namiocie wystawienniczym zaprezentował się również Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ z pracami Władysława Rataja i obrazami Liliany Keller. Stoisko nasze odwiedził Łowczy



Władysław Rataj – pośrodku, mówił o tworzeniu swoich prac, fot. Liliana Keller



Przy namiocie wystawienniczym Oddziału Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Katarzyna Adamczuk

Krajowy Eugeniusz Grzeszczak, któremu Marian Ozimek wręczył naszą oddziałową publikację „Przed Zmierzchem – Wiersze i okruchy wspomnień Mariana Ozimka”, napisaną przez autora wierszy, Lilianę Keller i Janusza Sieka.

Podczas XIV Lubelskiego Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu 24 sierpnia 2024 roku angażowali i wyróżniali się członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultu-



Pamiątkowa statuetka, otrzymały takie wszystkie Oddziały Regionalne KKiKŁ PZŁ, fot. Liliana Keller



XIV Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu, fot. Janusz Siek



Uroczystość prowadzili Bożena Sarzyńska i Jan Szulc, fot. Janusz Siek

ry Łowieckiej PZŁ. Imprezę prowadził Jan Szulc wspólnie z Bożeną Sarzyńską, Oddział Roztoczański Klubu i dwóch naszych członków, Bogusława Łyszczarza i Władysława Rataja udekorowano Medalami Świętego Huberta, Złoty Medal Zasługi Łowieckiej otrzymał Wiesław Kawalec z Oddziału Zamojskiego KKiKŁPZŁ. Dwaj członkowie Zarządu Krajowego KKiKŁ PZŁ Dariusz Knap i Janusz Siek wręczyli wieloletniemu Łowczemu Okręgowemu PZŁ w Zamościu Wojciechowi Adamczykowi piękną plakietę z podziękowaniem za zaangażowanie i wspieranie Oddziałów Roz-



Odnaczeni, od lewej Wiesław Kawalec, Liliana Keller – odebrała Medal Świętego Huberta dla Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ, Władysław Rataj, Jarosław Kuchta, Wojciech Adamczyk i Bogusław Łyszczarz, fot. Janusz Siek

toczańskiego i Zamojskiego KKiKŁ PZŁ. Prof. Aleksandra Matulewska wygłosiła referat: „Kara myśliwska na przestrzeni dziejów polskiego łowiectwa”, przeprowadziła też konkurs na żart myśliwski, gawędę i znajomość języka łowieckiego



Podziękowanie dla Wojciecha Adamczyka – stoi pośrodku, za zaangażowanie i wspieranie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, od lewej Janusz Siek i Dariusz Knap, fot. Piotr Kudyba



Od lewej Janusz Siek, prof. Kyong Geun Oh, prof. Aleksandra Matulewska, Jerzy Ogrzyński i Dariusz Knap, fot. Liliana Keller



Dorota Ogrzyńska zwyciężyła w konkursie gawędą myśliwską o Zwierzynicu Zamoyskich, fot. Janusz Siek

w ramach II Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiego Języka Łowieckiego. Tak jak i w 2023 roku Dorota Ogrzyńska zwyciężyła w konkursie na gawędę myśliwską. W namiocie wystawienniczym zaprezentowaliśmy prace malarskie i graficzne Lilianny Keller i Jerzego Garbacza. Obok Dariusz Knap z Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ wystawił swoje unikatowe wyroby rzemiosła artystycznego. Władysław Rataj tym razem swoje prace



Przy wspólnym stoisko Oddziałów Chęcińskiego i Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Janusz Siek



Prace Władysława Rataja w pawilonie Wojskowego Koła Łowieckiego nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie, fot. Liliana Keller

zaprezentował w macierzystym Wojskowym Kole Łowieckim nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie.

Już po raz szósty w naszym corocznym zamojskim święcie uczestniczyli Klubowicze z zaprzyjaźnionego Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ, przyjechali z oddziałowym sztandarem i wystawili bardzo bogate zbiory.



W namiocie wystawowym Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ Mirosława Kropop i Remigiusz Sobejko, fot. Liliana Keller



Członkowie Oddziału Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ i ich goście, fot. archiwum OR KKiKŁ PZŁ

KAPLICZKA ŚW. HUBERTA NA STRZELNICY MYŚLIWSKIEJ W HRUDZIE

Spotykamy je wszędzie, przy drogach, w lesie, prawie w każdej wiosce, a nawet i miastach. Historia przyrodzonych kapliczek i krzyży jest tak stara, jak historia Polski, choć źródła ich powstania można doszukiwać się w kulturach innych narodów, w wielu wierzeniach i wyznaniach. Historycy przypuszczają, że są one pochodną pogańskich słupów kultowych służących do celebracji świąt lub ważnych wydarzeń. Słupy z kolei miały pojawić się jako naturalne następstwo czczonych w świętych gajach drzew. W czasach chrześcijaństwa stawiano je na starych drzewach tam, gdzie według wierzeń działały złe moce, na rozstajnych drogach, granicach wsi, na miejscu samobójstwa czy mordu. Wznoszono je też w określonej intencji, w dziękczynieniu za boską pomoc, za uzdrowienia, w dowód wdzięczności za doznane łaski, jako wotum w ważnej dla rodziny lub społeczności sprawie i dla upamiętnienia ważnych wydarzeń w życiu fundatora. Często miały chronić od głodu, zarazy, ognia, powodzi i innych nieszczęść. Miały odstraszać złe duchy i otaczać wsie opieką.



Kapliczka na strzelnicy w Hrudzie

Stanowiły również znaki drogowe i graniczne. Były one miejscem spotkań okolicznej ludności, indywidualnej lub wspólnej modlitwy w różnych intencjach. Przechodzący koło kapliczki, udający się do pracy w polu lub w podróż ludzie modlili się wznosząc prośby o pomyślność zamierzeń i podziękowanie za opiekę. Powstanie tych obiektów kultu nie jest do końca wyjaśnione, lecz w ich formach i konstrukcjach kryje się wiele historycznych sekretów i znaczeń.

Każda kapliczka czy krzyż ma własną historię i swojego fundatora. Nie jest więc wyjątkiem kapliczka Świętego Huberta postawiona na strzelnicy myśliwskiej w Hrudzie. Powstała z inicjatywy trzech członków Oddziału Białkopodlaskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Sławomira Rechnio, Sebastiana Santusa – białkopodla-



skiego łowczego okręgowego oraz ks. Jacka Guza – kapelana myśliwych Okręgu Białskiego PZŁ. Fundatorem kapliczki jest Sławomir Rechnio, a wykonana została w Pracowni Rzeźby w Drewnie przez Roberta Sadło z Gręzówki koło Łukowa. Przy budowie fundamentów oraz posadowieniu kapliczki pomogli myśliwi Eugeniusz Sidoruk i Andrzej Tarasiuk. Uroczyste poświęcenie kapliczki miało miejsce 11 listopada 2023 roku podczas polowej mszy świętej otwierającej Hubertusa Białskiego, koncelebrowanej przez kapelana krajowego Sylwestra Dziedzica, kapelana okręgowego Jacka Guza oraz Wiesława Banasiewicza - kapelana Wojskowego Koła Łowieckiego „Wiarus” w Lublinie.

Będąc na strzelnicy zatrzymajcie się przy niej na chwilę zadumy, krótką modlitwą, wspomnienie kolegów polujących w Krainie Wiecznych Łowów...

Zbigniew Kozioł - Oddział Białkopodlaski, Lubelski KKiKŁ PZŁ

RZEPIŃSKIE JELENIE



Jarosław Lalko
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

Historia Rzepina związana jest ściśle z jeleniem, którego symbol widnieje w herbie i na fladze miasta. Rzepin położony jest w sercu Puszczy Rzepińskiej, w powiecie ślubickim w województwie lubuskim, o największej lesistości w kraju. Miasto liczy ponad sześć i pół tysiąca mieszkańców, położone nad malowniczą rzeką Iłanką - prawym dopływem Odry. Powstało w miejscu X wiecznego grodu, a prawa miejskie otrzymało przed 1329 roku, otoczone jest lasami Puszczy Rzepińskiej na skraju mezoregionu Równiny Torzymskiej, wchodzącej w skład Pojezierza Lubuskiego, w niedalekim sąsiedztwie granicy państwowej z Niemcami na rzece Odrze.

Jak trafił jeleni na rzepiński herb? Postać jelenia w herbie rzepińskim może pochodzić od obfitości zwierzyny w pobliskich lasach, a na pewno była podyktowana myśliwskimi namiętnościami rodziny von Waldow - właścicieli tej części Ziemi Torzymskiej. Z przekazów wiadomo, że herb używany był przez rodzinę von Waldow, do której należał Rzepin około XIV wieku. Polowali oni w pobliskich lasach, a polowanie na jelenie było ich największą namiętnością. W dokumencie pochodzącym z 1379 roku w herbie Rzepina widniał skaczący jeleni, w herbie z 1573 roku jeleni kroczył z uniesionym prawym badylem na zielonym podłożu. Późniejsze dokumenty obrazują jelenia z uniesionym lewym badylem. Zmiany dotyczyły jedynie pozycji i ułożenia ciała jelenia, czy też tła całego herbu, by w końcu pozostać z wizerunkiem jelenia z uniesionym lewym badylem krocącym po zielonym polu.



Herb i flaga Rzepina



Niewątpliwie wpływ na pomysł postawienia pomnika jelenia w Rzepinie miał herb miasta,



Pomnik jelenia stojący do 1998 roku na skwerze u zbiegu ulic Ślubickiej i Dworcowej, fot. Damian Utracki



Pomnik jelenia po przeniesieniu na skraj lasu na końcu ulicy Kraszewskiego, fot. Jarosław Lalko



Pomnik jelenia, krótko po postawieniu, przed jego oficjalnym odsłonięciem, fot. Wikipedia



Pomnik jelenia po uroczystym odsłonięciu w 2009 roku z pamiątkową tablicą z okazji 680 - lecia miasta, fot. Jolanta Paczkowska



Tablica pamiątkowa przy pomniku jelenia, fot. Jolanta Paczkowska



Pomnik jelenia, widok obecny, fot. Jarosław Lalko

pierwszy pomnik z betonu stanął na skwerze w pobliżu budynku Urzędu Celnego przy skrzyżowaniu ulic Słubickiej i Dworcowej, pod koniec lat 90-tych XX wieku, a wykonał go rzeźbiarz z Białorusi. Pomnik ten ulegał częstym zniszczeniom, szczególnie poroże było uszkodzane z uwagi na wchodzenie i fotografowanie się na nim. Przez częste naprawy, Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie zastąpienia starego betonowego pomnika, pomnikiem z brązu. Zlecenie zrealizowała Odlewnia Artystyczna Brązart, Państwa Kwiecińskich z Pleszewa, a autorem rzeźby jest Grzegorz Godawa.

Nowy pomnik został oficjalnie odsłonięty 16 lipca 2009 roku, z okazji 680-lecia miasta, natomiast pomnik betonowego jelenia został wystawiony na aukcję Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który wylicytował przedsiębiorca budowlany z Rzepina i posadził go na skraju lasu, na końcu ulicy Kraszewskiego.

Jeleń jest nie tylko herbem, ale również symbolem Rzepina, niegdyś działała w mieście restauracja „Pod Jeleniem”, tu prężnie działają dwa Koła Łowieckie „Jeleń” w Rzepinie i „Jelonek” przy Technikum Leśnym w Staroście oraz Ośrodek Hodowli Zwierzęzyny Lasów Państwowych w Nadleśnictwie Rzepin, a w okolicznych lasach wchodzących w skład Puszczy Rzepińskiej



Pomnik wzniesiony z okazji obchodów 600-lecia miasta w 1929 roku, widok obecny, fot. Jarosław Lalko



Pomnik z lat przedwojennych, jeszcze z oryginalną większą tarczą z wizerunkiem jelenia - herbu miasta, widokówka ze zbiorów Damiana Utrackiego



Tarcza z jeleniem jest kopią wykonaną przy okazji renowacji pomnika, oryginalna - większa zaginęła po wojnie, fot. Jarosław Łazarczyk



Obelisk poświęcony gen. Mieczysławowi Kulińskiemu z okazji setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej, odsłonięty na Skwerze Sybiraków w Rzepinie w 2020 roku, fot. Jarosław Lalko



Pomnik jelenia stojący do 1998 roku na skwerze u zbiegu ulic Słubickiej i Dworcowej, fot. Damian Utracki



Zdjęcie z Albumu Technikum Leśnego w Staroście – Rzepinie, 60-lat szkoły z pasją i tradycją, pod zdjęciem wpisano: Nasza wielka „zdobycz” przywieziony z Cybinki jeleni pozyskany z bramy w zamku za zezwoleniem ówczesnego Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze

bytuje duża populacja kapitalnych jeleni. Pisząc o rzepińskich jeleniach trudno nie wspomnieć jeszcze o innych akcentach związanych z Rzepinem, mianowicie pomniku z tarczą-herbem z jeleniem, wzniesionym z okazji obchodów 600-lecia miasta w 1929 roku, stojącym na Skwerze Sybiraków. Na tym samym skwerze został odsłonięty w 2020 roku z okazji setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej zwanej Cudem nad Wisłą, z inicjatywy Klubu Wicynian w Rzepinie i władz miasta obelisk generała Mieczysława Kulińskiego. Urodzony w Wicyniu na Kresach, generał dywizji Mieczysław Kuliński w czasie wojny polsko-bolszewickiej (1919-1921) był pierwszym Zastępcą Szefa Sztabu Generalnego i jednym z ojców naszej niepodległości.

Kolejnym akcentem łowieckim jest figura jelenia usytuowana na terenie Technikum Leśnego w Staroście, przylegającym do miasta Rzepin. Figura z betonu pochodzi z jednego z filarów bramy wjazdowej do nieistniejącego już Pałacu w Cybince. Nie wiadomo, co się stało lub jaka jest historia drugiej figury jelenia, z drugiego filaru bramy wjazdowej do pałacu?



Pałac w Cybince, to jeden z tych jeleni z bramy wjazdowej zdobi skwer w Technikum Leśnym w Staroście, zdjęcie widokówki z albumu - książki: Cybinka. Osada targowa na Ziemi Torzymskiej. Poczłótki z Cybinki

KRESY URODZAJNE



Jan Jerzy Józwiak

„A czy znasz ty, bracie młody,
Twojej ziemi bujne płody?
Twe kurhany i mogiły,
I twe dzieje, co się ścmiły?”

„W góry! w góry, miły bracie!
Tam swoboda czeka na cię.”

Pieśń o ziemi naszej
Wincenty Pol

„Polska to obwarzanek: kresy urodzajne, centrum – nic”.
Józef Piłsudski 1920

Nie cały kraj ubóstwiał Pierwszego Marszałka, choć ten poglądy i wypowiedzi miewał celne. Trafne też osądy literackie, przecież miał Słowackiego ponad wszystkich twórców epoki polskiego Romantyzmu. Czy stąd wywiodło się jego słynne (nie tylko dotyczące literatury) powiedzenie z 1920 roku po defiladzie wojskowej w Żytomierzu:

„Polska to obwarzanek: kresy urodzajne, centrum – nic”.

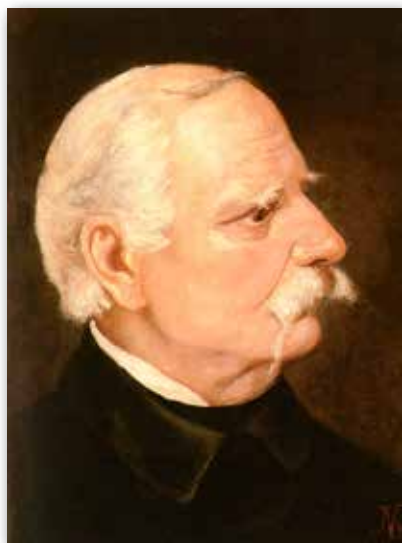
Niezupełnie tak było; nie zauważać Kasprowicza, Wieniawskiego czy Chopina to przejaw pewnej wyniosłości narodowej – wszak Litwa i miejsce urodzenia przyszłego Marszałka to nie całkiem Kresy, różnie przecież sytuowane w różnych okresach historycznych. A wymienione wyżej trzy nazwiska to właśnie centrum. Nie tylko zresztą te trzy, jest wiele innych, genialnych postaci, które wypada przeciwstawić tamtemu powiedzeniu.

Można rozumieć zdanie Piłsudskiego jako wymóg gry politycznej. Zainteresowanie ówczesnej Polski, która nie mogła się pogodzić z utratą niepodległości kierowało się właśnie na Ziemię Zabraną. Tam więc należało upatrywać wielkości narodu i polskiego patriotyzmu.

W ten obraz wpisuje się dokładnie postać Wincentego Pola, ziemianina, geografą, poety i żołnierza – kawalera Orderu Virtuti Militari. Niezwykłość autora „Pieśni o ziemi naszej” podobnie jak wielu Koryfeuszy kultury polskiej polega na wielonarodowym pochodzeniu jego przodków. Znane są francuskie, niemieckie, szwedzkie i inne jeszcze domieszki krwi w sercach i duszach wielkich Polaków, jak chociażby Kolberg, Linde czy wreszcie wspomniany wyżej Fryderyk Chopin. Świadczy to nie tylko o osobistych kontaktach, przypadkach, ale też o atrakcyjności kultury polskiej w całej Europie. Odbiegając na chwilę od literatury i muzyki, godzi się porównać z nimi wartość polskiej piłki siatkowej: światowe tuzy tego sportu grają w polskiej lidze! Chyba nie przyciągają ich tu pieniądze.

Wincenty Pol! Czy jest ktoś, komu są obce te wiersze:

„A czy znasz ty, bracie młody,
Twojej ziemi bujne płody?
Twe kurhany i mogiły,
I twe dzieje, co się ścmiły?”



Wincenty Pol sportretowany przez Juliusza Kossaka, źródło Domena publiczna

(. . .)

W góry! w góry, miły bracie!

Tam swoboda czeka na cię.”

Pieśń o ziemi naszej

„Pieśń o ziemi naszej” została dotąd szeroko opisana w historii literatury polskiej. To niezwykle wiersze przesycone głębokim patriotyzmem i umiłowaniem ojczystej przyrody. Nie ma chyba potrzeby powtarzać te same komentarze. Podobnie zresztą jak inne, pomnikowe dzieło wielkiego poety, napisane i wydane w Paryżu, ale tworzone jeszcze w czasie Powstania Listopadowego, „Pieśni Janusza”. Toż znane chyba większości Polaków strofy Mazura:

*„Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemata!
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów,
Lecz najmiłsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.”*

Kto mógłby w tak podniosły sposób a równocześnie przecież zwykłymi słowami opiewać kraj, który przyjął go jak własnego syna.

Dla wyrobionego i przygotowanego historycznie czytelnika ważnym niewątpliwie dziełem jest „Mohort”, przedstawiający koleje życia kresowego rycerza.

*„Rzecz niepojęta – lecz wielkie wypadki
Poprzedza zawsze narodu przeczucie;
Jak śród tysiąca rozeznasz głos matki,
Jako treść pieśni poznasz po jej nucie,
Tak po przeczuciu poznasz, co cię czeka
I że stanowcza chwila niedaleka.”*

Sam Wincenty Pol w swoich objaśnieniach do poematu Mohort pisze:

„Tradycje w tym rapsodzie podane są tak odległe, tak nie mające żadnej analogii z dzisiejszym naszym życiem i stosunkami, w jakie wzięci jesteśmy, iż interes czytelnika może być tu czysto historycznej tylko lub artystycznej natury.”

Cóż więc my możemy powiedzieć lub zrozumieć niemal dwa wieki po tym, jak te słowa autor przeniósł na papier:

„Z upadkiem narodowych tradycji zabrakło dla historyka – wątku, dla narodu – właściwego stróża historycznej puścizny i księga dziejów staje się księgą bez znaczenia dla serc, dla rozumów, dla dążności...”

Można coś dodać?

Te księgi były wydawane przez lata w pomnikowych i popularnych edycjach. Chyba też ostatnie, które autor pisał własnoręcznie. Pod koniec życia słabł mu wzrok aż do całkowitej jego utraty. Wieńczący jego dzieło „Pan starosta Kiślacki” ociemniały poeta dyktował sekretarzowi Ignacemu Drewnowskiemu, również ziemianinowi, uczestnikowi Powstania Styczniowego, późniejszemu przemysłowcowi, inżynierowi kolejnictwa w Galicji. Oryginalne wydania, jeśli było ich coś, są już niedostępne. Żadne też wydawnictwo nie pokusiło się obecnie, by dać czytelnikom możliwość jego posiadania. Można poznać w nim niezwykłą melodię dwunastozgłoskowego wiersza i niezwykłą historię, tradycje szlacheckiego dworu „Pana starosty Kiślackiego”.

Takie były pańskie łowy! Przeczytajmy fragmenty:

*„Nie dosyć tam było i zwierza powalić —
Lecz kwestia: czy warto strzał taki pochwalić?
Jak zwierz szedł? czy kulą? czy wolno? czy cięto?
Czy wyszedł na poleć? czy na sztych? czy kręto?
Czy był już trafiony? strzałami zfukany?
I zląją myśliwą na oko poszczwany?
Czy sadził? czy włókł się? czy w łeb? czy w komorę
(. . .)*

Nie ma dziś takich polowań ani takich łowców. Konie całkiem zniknęły z myśliwskiego krajobrazu, a psy, poza wyjątkiem pędzonych dzików, które pewnie „łowiec” działacze i eksperci od środowiska niedługo i tak wyeliminują z polskiego łowiectwa, psy służą do pozowania fotografom na wystawach i reklamach handlowych!

Zadziwia też znajomość, ba! nawet użycie języka łowieckiego. Język w wierszu Pola jest jakby nam bliższy, dzisiejszy, nie całkiem z Cygańskiego, Bobiatyńskiego czy Kozłowskiego. Będąc świadkami opowieści z „ostatniego miotu” współczesnej, dziczej zbiorówki aż żal słuchać o tym „oddawaniu strzału”, strzelaniu na „blat” albo „za słuch”.

Wielkie łowy były dla Wincentego Pola, jego starosty Kiślackiego przygotowaniem do wojennej służby, zaprawą rycerskiego stanu i ochoty.

*„Za tropem i zwierzem, za graniem ogarów,
I wrzawą tych szczwaczy, za szlakiem tych jarów
Pręc końmi gorąco przez stare wykroty
I biorąc i zwierza i psiarnię w obroty?!...
Któż myślą w te knieje dziś pójdzie za wami
I wytrwa wraz z wami w rycerskiej ochocie —
Aż w końcu już padnie tam wszystko przed psami
Co było w objeździe, co szczwane w tym miocie?”*

Dwór pana starosty sływał z wielkiej wspaniałości i dostatku, jak to zwykle w pańskich dworach bywało. Konie i broń, a psy przede wszystkim. Szczególnie jeden upodobany przez pana chart:

*„Co w domu Starosty, to wszystko wyborne:
Bo rzadkie i cenne, wykwiłtne i dworne.
Nad wszystkie klejnoty miał jednak w swym domu
Sokoła, nie znanęj piękności nikomu!
Zkąd chart ten pochodził — wiadomo nie było,
Lecz nawet się nigdy nikomu nie śniło,
Że może być taki: gdy przyszło go zmierzyć;
To trudno tam było już oczom uwierzyć,
Bo wzrostem i siłą przenosił wilczarzy!
I straszno gdy stanął przed gankiem na straży!”*

Temu chartowi Pol poświęca dużą część swego dzieła. Warto poznać, bo to niezwykła historia! Cała opowieść o życiu i zajęciach Kresowej szlachty, tej z Marszałkowego obwarzanka. Na pierwszym miejscu Sokół – chart nad charty!

„I żyją tam razem w pamięci potomnej...
 Więc razem jam obu przed Wami postawił,
 A czylił Was znudził, czym może zabawił,
 Jak drugie z północks zapieją już kury,
 To niech się na trąbce otrąbi tam który.
 Bo gdy się chart zrywa i Sokół zakwili,
 Podbiegła jutrzeńka i świta po chwili,
 Do zorzy porannej i rumak się wspina,
 I łowca do zorzy swój dzionek poczyna.”

Było, minęło! I już nie wrócił
 Wielkość i potęga Rzeczpospolitej
 Obojga Narodów ze znaczącymi
 tak mocno Kresami przeminęła
 na zawsze! Trzeba przyznać, że
 z niebylejakim udziałem samych
 jej obywateli. Pozostała jednak po
 wieczne czasy muzyka i literatura.
 Wyśpiewana pieśń i napisane słowo
 nie zaginie, przetrwa wszystkie
 historyczne katastrofy!



Chart – rysunek z poematu „Pan starosta Kieślacki. Tradycja myśliwska”, źródło Domena publiczna



Sarkofag Wincentego Pola w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie, fot. Domena publiczna

Od Redakcji: Jan Jerzy Józwiak
 - Przewodniczący Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej, wydawca Biuletynu Klubu, urodzony w Warszawie 9 sierpnia 1940 roku. Do Polskiego Związku Łowieckiego należy od 1960 roku, odznaczony Medalem św. Huberta i Honorowym Żetonem Zasługi – Złomem.

Autor opowiadań myśliwskich nagradzanych w konkursach literackich „Łowca Polskiego”, felietonów i esejów na tematy łowieckie zamieszczanych w regionalnych czasopiśmie łowieckich i wydawnictwach okolicznościowych. Opublikował 11 zbiorów wierszy poświęconych przyrodzie, łowiectwu, muzyce, podróżom i historii. Opracował i wydał „Nowy słownik łowiecki 2023”.

PIERWSZY POLSKI AUTORSKI ŚPIEWNIK MYŚLIWSKI Z PIOSENKAMI WACŁAWA MASŁYKA



Krzysztof Marceli Kadlec
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Wacław Masłyka (1948) wyrastał w domu myśliwych i leśników, gdzie śpiew i dźwięk trąbki często rozbrzmiewał podczas rodzinno-towarzyskich spotkań. Wacek już jako młody chłopiec pierwsze lekcje gry na gitarze klasycznej pobierał w Państwowej Szkole Muzycznej w Nysie. Dalszą muzyczną edukację kontynuował w Krakowie na wydziale wokalnym oraz w klasie gitary, równocześnie studiując w Akademii Rolniczej. Na krakowskim Festiwalu Piosenek i Piosenkarzy Studenckich zdobywa w 1972 roku pierwszą nagrodę



Występ zespołu ŻUBROSIE w Filharmonii Narodowej w Warszawie

i rozpoczyna współpracę z „Piwnicą pod Baranami”. Tam zyskuje estradowe szlify, śpiewając w programach kabaretowych Piotra Skrzyneckiego. Po przeprowadzce do Warszawy rozwija swój wokalny warsztat pod okiem primadonny przedwojennego Teatru Wielkiego w Warszawie prof. Wandy Wermińskiej i znanego tenora Lesława Finze. Wacław Masłyka na kilka lat wiąże się z jedną z najlepszych i najpopularniejszych polskich grup wokalnych, z zespołem „Partita”. Wraz z wstąpieniem w 1978 roku do Wojskowego Koła Łowieckiego nr 8 „Żubr” w Opolu, wspólnie ze Zbigniewem Goluchem (1948-2021) – członkiem tego koła – zakładają kabaret śpiewających myśliwych o nazwie „Żubrosie”.



Wacław Masłyka & Żubrosie w najnowszych piosenkach

Zespół uczestniczy w wielu konkursach i festiwalach muzyki myśliwskiej w całej Polsce, zdobywając dużą popularność nie tylko w środowisku łowieckim. W 1998 roku wydają pierwszą płytę „Wacław Masłyka & Żubrosie» w najpopularniejszych piosenkach myśliwskich”. Zainteresowanie srebrnym krążkiem było tak duże, że w niedługim czasie wznowiono nakład zmieniając nieco układ utworów i poszerzając o tzw. bonus,

czyli jedną z niezliczonych wówczas istniejących pastorałek myśliwskich pt. „W uroczystą noc”. Masłyk wspólnie ze Zbigniewem Goluchem, autorem monologów satyrycznych o tematyce myśliwskiej także większości tekstów do piosenek śpiewanych przez zespół, tworzą twórczy duet przyjaciół. Spod ich pióra wychodzi wiele kompozycji oddających klimat łowieckiej przygody, których teksty bardzo często nawiązują do tradycji i zwyczajów myśliwskich jak: „Darz Bór”, „Pies kamrat”, „Rozmowy kaczce”, „Rykwisko”. O ich wieloletniej współpracy tak wspominał Zbigniew Goluch:

Wacek był i jest nadal wymagającym partnerem, co w konsekwencji przekłada się na jakość utworu. Na dwadzieścia zwrotek wybierze 5-6, i to jeszcze każe zmieniać niektóre zwroty i rymy.

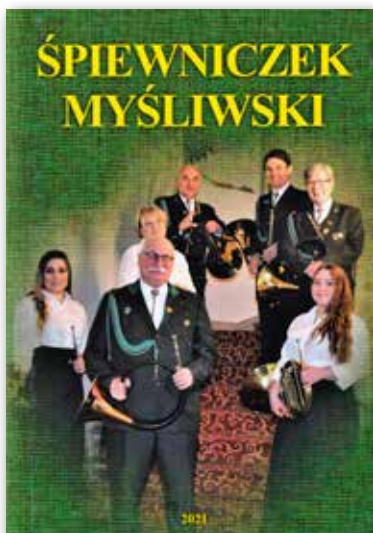
W jednej z najpopularniejszych piosenek Wacław Masłyk przypomniał słuchaczom o dawnym myśliwskim zwyczaju, kiedy nierzadko przed wyjściem na polowanie łapali za damskie kolanko według zasady „czym grubszy zwierz tym wyżej bierz” wierząc, że to przyniesie im łowiecki sukces. W 2012 roku ukazała się kolejna płyta Wacława Masłyka i zespołu „Żubrosie” „Hej, hej do kniej!”. Znalazły się tam dawne pieśni myśliwskie w nowych aranżacjach oraz dwie premierowe pełne uroku kompozycje Masłyka: „Król pudlarzy” z humorystycznym tekstem Marka Radzikowskiego i liryczna „Pójdę do lasu” ze słowami Zbigniewa Golucha. Pośród zabytków pieśniarskich nowe brzmienie otrzymała



Hej, hej do kniej!

„Ponowa” i „Marsz spalski” Artura Śliwińskiego (na płycie występuje jako „Pobudka spalska”), Franciszka Piaska „Kochajmy las”, Michała Hertza „Chór myśliwych”, Zygmunta Noskowskiego „Zajączek” do słów Marii Konopnickiej i „Hej na dzika!”. Prócz tego ożywione zostały inne polskie kompozycje: Fryderyka Silchera „Hej, hej do kniej”, „Stara piosenka myśliwska” (nazywana również „Oto ponowa, wstawaj myśliwy”) i dwie piosenki Rafała Minicha „Hej myśliwi” oraz „Jeśli duszę masz mężczyzny”. Masłyk dobierając i opracowując stare myśliwskie śpiewy, nadał im nowe współczesne brzmienie. Przez ten artystyczny zabieg powstała pełna uroku rozrywkowa muzyka łowiecka. W ten sposób zapomniane pieśni i piosenki myśliwskie otrzymały nowe życie.

Twórczy duet nie poprzestawał tylko i wyłącznie na piosenkach myśliwskich. We wspólnym dorobku znalazła się kompozycja stworzona w 2014 roku zatytułowana „Pójdę do lasu”, oddająca nastrój leśnej przyrody w różnych porach roku. Od pewnego czasu zespół „Żubrosie” pojawia się na estradzie w barwnych szlacheckich strojach. Nawiązują w ten sposób do historycznego charakteru wykonywanych piosenek a zarazem uatrakcyjniają swoje występy. W polskiej kulturze łowieckiej śpiewniki o tej tematyce nie były najmocniejszą wydawniczą stroną. W tych dawnych dziewiętnastowiecznych i tych późniejszych sporadycznie pojawiały się nuty ze słowami myśliwskich piosenek. W większości przypadków ukazywały się śpiewniki tylko z samymi słowami i podanym tytułem, na jaką nutę ma się je śpiewać. Współczesnemu odbiorcy tytuły proponowanych melodii nic nie mówią, bowiem często pochodzą z zapomnianych operetek czy wodewili. Pierwszy polski z prawdziwego zdarzenia śpiewnik z piosenkami myśliwskim powstał (w niewielkim nakładzie) dopiero w 2021 roku z inicjatywy prezesa Oddziału Zielonogórskiego KKiKŁ PZŁ Marka Busza, nosi on tytuł „Śpiewniczek myśliwski”. Znalazły się tam stare piosenki m.in. A. Arcta „Myśliwy”, H. Bojarskiej „Zajączek”, I. Dobrzyńskiego „Piosenka gajowego” a także kompozycje współczesnych twórców jak: R. Idzikowskiego, R. Kozłowskiego,



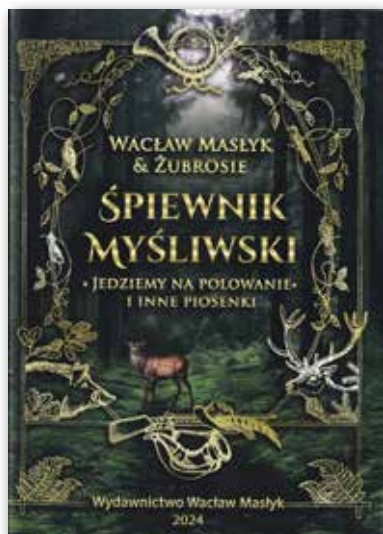
Śpiewniczek myśliwski - karta tytułowa



Śpiewniczek myśliwski - tył okładki

J. Stachurskiego, W. Małyka, K. Kadleca, W. Sikory. W pięknie wydany „Śpiewniczku myśliwskim” znalazło się w sumie 45 piosenek, pochodzących ze zbioru Krzysztofa M. Kadleca. Wydawcą tej kolekcjonerskiej publikacji był Oddział Zielonogórski KKiKŁ PZŁ.

Do niezwykle cennych pozycji wydawniczych zaliczyć należy opublikowany w połowie 2024 roku pierwszy w polskiej kulturze ło-



W. Maslyk - Śpiewnik myśliwski - karta tytułowa

Spis treści

Nowe utwory
Piosenki myśliwskie
1. Jedziemy na polowanie
2. Dąb Brzo
3. Wokółka - Żubrosie
4. Rybniki
5. Niska czy łabano
6. Dława dawa
7. Dława dawa
8. Komarówka
9. Nowe utwory
10. Pios. koneser
11. Kół polowań
12. Senna łowcy
13. Na kłosewka
14. Łow i myśliwy
15. Trudna była wia
16. Raniada myśliwka
Piosenki łowce
17. Pios. do łow
18. Łowca dary
19. Łowca błogosław
Motywki pastorałki
20. W naszej mi
21. Łowca myśliwka
22. Przechodząca cza

W. Maslyk - Śpiewnik myśliwski - Spis treści



W. Maslyk - Śpiewnik myśliwski - tył okładki

wiekiej autorski śpiewnik Waclawa Małyka zatytułowany „ŚPIEWNIK MYŚLIWSKI. Jedziemy na polowanie i inne piosenki”. Jest on podsumowaniem twórczej aktywności autora. Znalazły się tam nuty piosenek z muzyką Waclawa Małyka napisane do tekstów zarówno Zbigniewa Golucha jak i Waldemara Kotasa, Janusza Szczepkowskiego oraz Marka Radzikowskiego. Zamieszczone śpiewy charakteryzują się bogactwem pomysłów melodycznych i harmonicznymi, nadając kompozycjom współczesne brzmienie. Wydanie łoświeckich śpiewów przez znanego naszego Barda wpisuje się złotymi zgłoskami w muzyczne dziedzictwo polskich publikacji myśliwskich. Uzupełnieniem do tego wydawnictwa są płyty CD z nagraniem piosenek, a więc wznowiona „Waclaw Maslyk & Żubrosie w najnowszych piosenkach” oraz „Hej, hej do kniej!”.

Zarówno „Śpiewnik...” jak i płyty warto mieć w swojej kolekcji. Kontakt z wydawcą: wacek.m@o2.pl lub telefonicznie 603 385 537.

CO NAM W DUSZY GRA

„MARSZ SPALSKI” – „POBUDKA SPALSKA”

Jesień to czas, który nierozzerwalnie kojarzy się nam z hubertusami, a jeżeli hubertusy to Spała, a jak Spała to oczywiście „Pobudka spalska”.

Lasy Spalskie bogactwem zwierzyny od wieków przyciągały myśliwych. Polowali tutaj Władysław Herman, Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło czy też Kazimierz Jagiellończyk. Jednak historia sławnych



Marek P. Krzemień
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



Car Mikołaj II z upolowanym jeleniem

polowań w Lasach Spalskich zaczyna się w czasie rozbiorów, kiedy to w 1876 roku polował tutaj Wielki Książę Aleksander Aleksandrowicz przyszły Car Aleksander III (1881-1894). Już jako car wielokrotnie przebywał w Lasach Spalskich na łowach, które zaczynały się we wrześniu, a kończyły w październiku. W Spale polował również jego syn Car Mikołaj II.

Właśnie na tych carskich łowach grano i śpiewano „Marsz spalski” zwany też „Pobudką spalską”. Utwór ten powstał w oparciu o wiersz „Chór myśliwski” pióra Artura Śliwińskiego, który pierwszy raz wydano drukiem w 1878 roku w „Łowcu”.

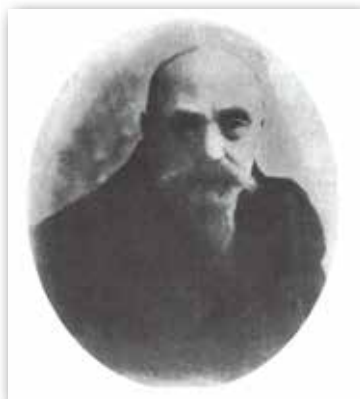
CHÓR MYŚLIWSKI

Dalejże bracia, dalej wesoło,
Nim wyruszymy w cienisty bór,
Zebrani razem w miła nam koło,
Złączmy swe głosy w myśliwski chór!

ref. Dalej do kniei, dalej do lasu,
Hop, hop! myśliwi, nie traćmy czasu.

Gdy się zbieramy na polowanie,
To w nas męskości odżywa duch,
A kiedy trąbki usłyszysz granie,
Każdy z nas wesół i każdy zuch.
ref.

Co za uciecha, przyjemność szczerą
Gdy pieski w lesie odezwą się,
Niczem z ich głosem każda opera,
Bo w niej na oko nie gonią - nie!
ref.



Artur Śliwiński (1839-1912)

Toć i z nagonką śliczna zabawa,
Gdy postępuje równo jak płot,
A jaka miła chłopaków wrzawa,
Kiedy się skrzydłem wynosi kot.
ref.

Polówka z kotłem - istna parada!
Bo tam się strzały sypią jak grad,
Lecz nam polować tak nie wypada,
Boby zająca nie ujrzał świat
ref.

Łowy z chartami są znakomite,
Lecz nie na kota! Niech żyje zdrów!
Ale gdy rażno gonimy kitę,
I gdy on charty pakuje w rów.
ref.

Lub co przyjemność zastąpić zdoła,
Kiedy nasz wyżeł stanie jak mur?
Postępuj za nim, obchódź dokoła,
Pilnuj! bo bryknie tam stado kur!
ref.

Słowem że wszędzie i w każdej porze,
Polówka nasza powaby ma,
Zastąpić nic jej prawie nie może,
Toteż od wieków ona już trwa.
ref.

Wiwat, więc wiwat! nasze myślistwo!
Niech trwa tak długo, jak potrwa świat,
I wiwat każde to towarzysstwo,
Które nasz składa myśliwy brat!
ref.

Zdaniem jego synów Andrzeja i Tadeusza muzykę do niego napisał również jego autor i w ten sposób powstała pieśń pierwszy raz wykonywana w Antoninach w dobrach Józefa

hr. Potockiego. Swoją nazwę utwór ten zawdzięcza faktowi, że najdłużej był wykonywany podczas carskich łowów w Spale. Jak słusznie zauważa, wybitny znawca polskiej muzyki myśliwskiej, Krzysztof Kadlec: „tam też zasadniczym zmianom uległa warstwa melodyczna, która została oparta na dźwiękach naturalnych, co umożliwiło wykonywanie jej na rogach myśliwskich... W takim brzmieniu marsz zyskał



„Marsz spalski”

Pobudka spalska

Marz

A gdy po-je-dziem na po-lo-wa-nie, Tam nas o-gar-nie my-sliw-ski szal!
Po-ló-wka w-le sie, i - sta pa - ra - da, Bo z niej się sy - pią - śru - ty jak grad,
A gdy u - sly - szym tej trą - bki gra - nie, Ka - zy z nas we - sól i pę - dzi w cwał!
A nam tu sie - dzieć tak nie wy - pa - da, Bo już by zwie - rza nie uj - rzał świat.
Da - lej na po - la, da - lej do la - su, Bra - cia my - śli - wi nie trać - my czasu!...

„Pobudka spalska”



Ignacy Mościcki na polowaniu w Spale



Kościółek w Spale

charakter fanfary łowieckiej i na-zwanie jej „Pobudką spalską” nale-ży uważać za jak najbardziej wła-ściwe”. Warto też przypomnieć, że jak onegdaj opowiadał Adamowi Starzeńskiemu, ówczesnemu pre-zesowi Małopolskiego Towarzy-stwa Łowieckiego, pewien strażnik leśny ze Spały, pieśń ta była jedyną, jaką podczas carskich polowań, straży leśnej wolno było śpiewać po polsku.

Kontynuatorem tradycji polo-wań spalskich był po odzyskaniu niepodległości wielki myśliwy Pre-zydent Ignacy Mościcki, z którego inicjatywy od 1927 roku rocznie organizowane były Hubertusy Spalskie.

Wcześniej, bo za rządów prezydenta Sta-nisława Wojciechowskiego, w Spale został wybudowany piękny, drewniany kościółek, w którym w 1933 roku leśnicy ufundowali rzeźbiony ołtarz Świętego Huberta, poświęco-ny 3 listopada tego roku.

Warto też podkreślić, że od 2003 roku za sprawą Romana Jagielińskiego Hubertus Spal-ski ponownie stał się ogólnopolską imprezą myśliwską.



Ołtarz Świętego Huberta

CZYSTY PEJZAŻ – WEDŁUG JANUSZA TOWPIKA



Grzegorz Roszkowiak
*Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ*

Niniejszy tekst jest pierwszym z sześciu, które zostaną zaprezentowane w następnych wydaniach Kultury Łowieckiej a poświęcone twórczości artystycznej **Janusza Towpika** (1934-1981). Starsi czytelnicy zapewne pamiętają znakomite ilustracje w *Łowcu Polskim* z którego redakcją artysta współpracował w latach 1957-60. Uznaliśmy jednak za stosowne, również dzięki wsparciu



Janusz Towpik (1934-1981)

Barbary Towpik-Roszkiewicz córki Janusza, przypomnienie i przybliżenie dorobku tego wybitnego, nieco zapomnianego artysty plastyka. Jego twórczość wzbogaciła dorobek polskiej kultury a kultury łowieckiej w szczególności, chociaż sam artysta nie był myśliwym. Podróż po świecie ilustracji Janusza Towpika zaczniemy od pejzażu.

Nasz świat za sprawą ciągłego, szybkiego rozwoju ludzkiej cywilizacji zmienia się w gwałtownym tempie. Zmiany te odbywają się ze szkodą dla otaczającej nas przyrody. Naturalny krajobraz stale się kurczy. Udając się na spotkanie z przyrodą myśliwy marzy o oderwaniu się choć na chwilę od cywilizacji. Chciałby oglądać otaczającą przestrzeń pozbawioną wykonanych ludzkimi rękoma słupów energetycznych, farm wiatrowych, wszelkiej maści budowli czy dróg asfaltowych. Zobaczyć przyrodę w czystej postaci. Wielu artystów-malarzy, których twórczość



inspirowana była przyrodą i którzy tę przyrodę poznawali i starali się zrozumieć, już dawniej zauważyło potrzebę dokumentowania pozostałych jeszcze fragmentów naturalnego krajobrazu. Do tych artystów należy bez wątpienia Janusz Towpik.

Artysta urodził się w Warszawie, jednak to nie pejzaż miasta stał się głównym bohaterem jego rysunków.

W 1959 roku uzyskał dyplom na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W czasie studiów uczęszczał jako wolny słuchacz na zajęcia w pracowni prof. Michała Byliny w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i stale doskonalił swój artystyczny warsztat. Ostatecznie wybrał drogę kariery ilustratorskiej. Od początku twórczej działalności inspiracją Janusza Towpika była przyroda. Wnikliwe obserwacje plenerowe zwierząt, drzew, krajobrazów, czynione własnoręcznie szkice w różnych miejscach i porach roku dawały efekt w postaci wspaniałych, niewielkich formatem

rysunków. W pierwszym okresie twórczości artysta skupiał swoją uwagę na pejzażu czystym, naturalnym. Tę formę dokumentowania przyrody rozwijał i doskonalił w latach późniejszych. Jak sam mówił: *przyroda z jej przeogromnym bogactwem jest dla mnie niewyczerpanym źródłem inspiracji artystycznej. Ponadto w sytuacji, gdy dosłownie na naszych oczach nie tylko*



się zmienia, ale wręcz ginie krajobraz naturalny, nie mówiąc już o pierwotnym, uważam za swój obowiązek utrwalania go na rysunku. Podczas licznych podróży po Polsce „fotografował” przyrodę za pomocą szkolnych kredek i niewielkich arkuszy kalki technicznej. Następnie notatki z pleneru pokrywał lakierem dla ich utrwalenia. Powstały w ten sposób niezliczone zapisy przyrody z różnych stron kraju i uchwycone o różnych porach roku. Na ich odwrocie autor zapisywał miejsce, datę, godzinę wykonania a często zamieszczał dodatkowy opis czy szkic np. rośliny której nazwy jeszcze nie poznał. Te drobne szkice umieszczone z tyłu rysunku pozwalały artyście poznawać gatunki roślin i ciągle wzbogacać wiedzę przyrodniczą. Swoją drogą warto by odwiedzić te miejsca i sprawdzić czy ten czysty pejzaż nie został od tego czasu zakłócony. Czy tam jeszcze „rządzi” przyroda? Jako pedagog zabierał swoich studentów na zajęcia plenerowe. To studenci

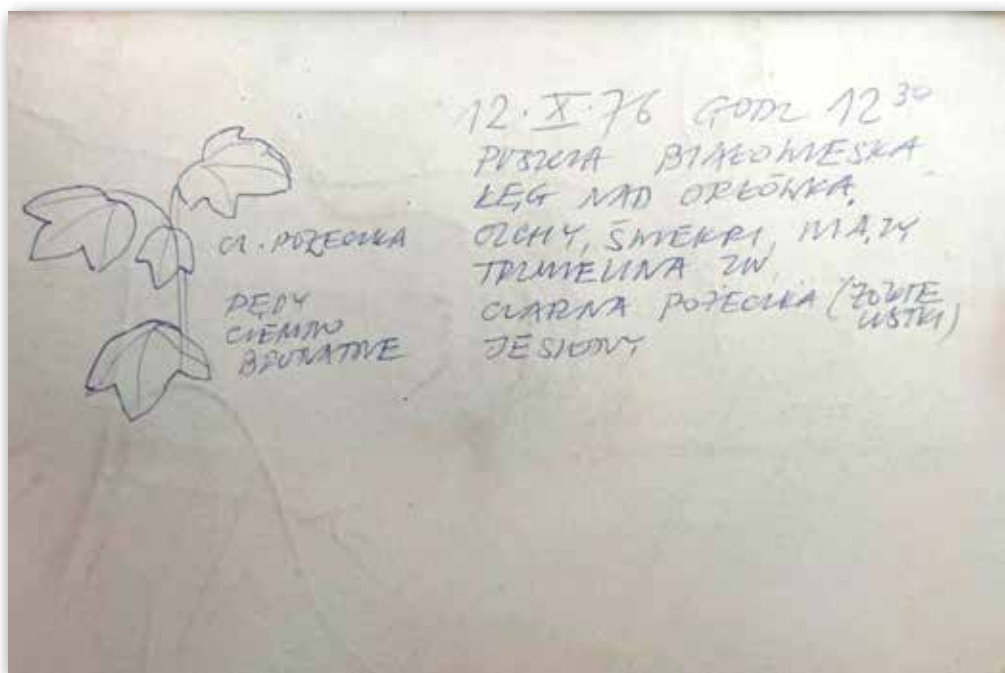


nazwali te niewielkie notatki krajobrazowe „towpikami”. Najwięcej „towpików” powstało w latach 1973-79. Rysunki Janusza Towpika zachwycają wiernością oddanych szczegółów jak również specyficznym nastrojem. Przedmiotem studiów plenerowych artysty były zakola rzek, ciemne, nastrojowe wnętrza lasów z wykrotami drzew czy niewielkie skupiska drobnych roślin. W późniejszym okresie twórczości

artysta wykorzystywał je do licznych ilustracji książek, czy podczas projektowania gobelinów. Kilka takich prac posłużyło jako ilustracje do wierszy Leopolda Staffa wydanych w 1978 roku w tomie „Deszcz majowy”. Znajdziemy w twórczości Towpika pejzaże z Podlasia, Puszczy Augustowskiej, Kampinoskiej, Białowieży ale również widoki podwarszawskich Młocin czy Biełan. W 1980 roku, już jako dojrzały artysta mówił: *po to żeby szatę roślinną dobrze przedstawić, trzeba przynajmniej poznać jej bogactwo.[...] swoje studia krajobrazowe prowadzę do dziś i ciągle mi się wydaje, że jestem w początkowym okresie uczenia się przyrody.*

Janusz Towpik to również nieoceniony animalista. Olbrzymią ilość prac poświęcił zwierzętom, również na tle ich naturalnego otoczenia ale o tym napiszę w następnych odcinkach.

Rysunki są własnością Barbary Towpik-Roszkiewicz



ANIMALISTA JÓZEF HECHT



Józef Hecht (1891-1951),
fot. Domena publiczna

lekką rozedrganą, delikatnie postrzępioną, przypominającą szkic ołówkowy. Technika suchej igły najczęściej stosowana była i nadal jest jako uzupełnienie innych technik takich jak akwaforta, akwatinta czy miedzioryt dla osiągnięcia efektów artystycznych w pewnych partiach dzieła. Z upodobaniem używali igły tacy mistrzowie jak Rembrandt czy Dürer. Posiadam w swojej kolekcji grafiki, pracę Józefa Hechta pt. „Batalion”. Odbitka na papierze o wymiarach 22,8 x 20,9 cm jest wykonana w technice akwaforty i suchej igły. Jest to odbitka próbna artysty sygnowana gmerkiem autorskim na płycie i podpisana ołówkiem u dołu, pod odciskiem Josef Hecht. Całość zadruku wypełnia postać bataliona samca. Artysta przedstawił sylwetkę ptaka w postawie dość statycznej, skupiając się na ukazaniu bogactwa upierzenia i miękkości piór. Wykonanie portretu bataliona w kolorystyce czar-

Sucha igła to nazwa techniki graficznej, odmiany druku wklęsłego. Praca w tej technice polega na tworzeniu rysunku stalową igłą na płycie miedzianej, cynkowej, mosiężnej lub pleksi poprzez wgłębianie końcówki igły. Taki rysunek, w odróżnieniu od rysunku wykonanego przy użyciu rylca, czy trawieniu płytki kwasem, pozostawia na płytce rowki z wiórkami na ich brzegach, które zatrzymują farbę drukarską po jej nałożeniu. W efekcie tego, na papierze uzyskuje grafik linie



„Batalion” z kolekcji Grzegorza Roszkowiakafot. Domena publiczna



„Dzik”, źródło Domena publiczna

no-białej nie przeszkodziło artyście w oddaniu bogactwa upierzenia, chociaż odszedł od klasycznego obrazowania bataliona-samca w charakterystycznej pozie godowej. Zapewne pomogło w osiągnięciu tego efektu zastosowanie techniki suchej igły.

Józef Hecht to artysta pochodzenia żydowskiego. Urodził się 14 grudnia 1891 roku w Łodzi. Był absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Studiował pod kierunkiem Wojciecha Weissa malarstwo a u Józefa Pankiewicza uczył się sztuk graficznych. Mniej znany w ojczyźnie a bardziej jako Joseph Hecht na zachodzie Europy, szczególnie we Francji gdzie spędził większość życia i gdzie powstała przeważająca część jego prac malarskich i graficznych. Za swoje dzieła graficzne był wielokrotnie nagradzany. Podróżował po całym świecie. Był miłośnikiem zwierząt. Swoimi pracami zdobył uznanie w stolicy sztuki. Utrzymywał bliskie kontakty i przyjaźnił się z najwybitniejszymi plastykami i literatami. Wystawiał swoje prace w salonach europejskich oraz w Polsce. Bohaterami jego grafik były zwierzęta z różnych stron świata, od krajów



„Lis i winogrona”, źródło Domena publiczna



„Martwy jeleń”, źródło Domena publiczna



„Młody jeleń”, źródło Domena publiczna

północnych po krańce południa globu. Tworząc w technikach graficznych wypracował wyraźną, charakterystyczną linię graficzną, stąd jego dzieła są łatwo rozpoznawalne. Jako miłośnik zwierząt wykonał wiele prac w których ukazywał zwierzęta często wykorzystując proste środki artystycznego wyrazu. W jego dorobku znajdziemy przedstawienia zwierząt na tle ich naturalnego środowiska, ale też takie w których artysta skupił się na pokazaniu swoich bohaterów szkicując niejako podpatrzony pozy, nie unikając pokazania zwierząt martwych. Wiele z tych prac poświęcił autor zwierzętom rodzimej przyrody. Grafiki Józefa Hechta mogą być ozdobą nawet najbardziej wysmakowanych gabinetów myśliwskich.

**Grzegorz Roszkowiak – Oddział
Gorzowski KKiKŁ PZŁ**

ZAWODY I TARCZE „ZŁOTEGO JELENIA”

Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, to najstarsza organizacja światowego łowiectwa, założona w Brzegu w roku 1672 przez księcia legnicko-brzesko-wołoskiego Jerzego IV Wilhelma. Historyczny okres istnienia Zakonu trwał tylko trzy lata i zakończył się niespodziewaną i nagłą śmiercią jego młodego założyciela.

Po przeszło 325 latach, historia zatoczyła koło, i tak, w roku 1998, w Lanckoronie, Zakon został reaktywowany, a jego działalność oparta na historycznych ideach jest nadal kontynuowana. Współczesna historia ZKOZJ trwa więc przeszło 25 lat. Jubileusz 25-lecia reaktywacji miał miejsce w 2023 roku, a jego działalność na niwie polskiej kultury łowieckiej stanowi istotny jej element. Kultury, która tak jak na przestrzeni wieków, tak i dziś stanowi integralną część polskiego dziedzictwa narodowego.

Do ważniejszych przejawów działalności Zakonu należy gromadzenie, zabezpieczanie i propagowanie wszelkich materialnych przejawów kultury łowieckiej, a dorobek Zakonu to przede wszystkim intelektualny wkład jego kawalerów w życie Polskiego Związku Łowieckiego. Uniwersalny charakter Zakonu, jak również osoba założyciela oraz jej europejski wymiar sprawiają, że aktywnie działa on na rzecz kultury łowieckiej i ochrony przyrody, poprzez współpracę z różnymi organizacjami łowieckimi w kraju i zagranicą oraz Lasami Państwowymi.

W ramach bieżącej, statutowej działalności stowarzyszenia, organizowane są coroczne trzydniowe zgromadzenia, podczas których oprócz obrad i tradycyjnych polowań odbywają się również zawody strzeleckie do tarczy przedstawiającej sylwetkę jelenia byka.

Organizacja corocznych zawodów należy do obowiązków Wielkiego Łowczego i Marszałka Zakonu i obejmuje m.in.; ustalenie miejsca zawodów, uzgodnienia organizacyjne i formalne z gospodarzami i właścicielami strzelnic, zapewnienie uczestnikom zawodów amunicji, sprawniej broni oraz próbnych tarcz, celem oddania strzałów próbnych (chodzi o zapoznanie się uczestników z konkretną jednostką broni), jak również, zamówienie, wykonanie i przygotowanie stosownych tarcz na właściwą rywalizację. Przedmiotowe oryginalne tarcze, to swoiste dzieła sztuki, posiadające dla uczestników zarówno dużą wartość emocjonalną, jak też, artystyczną i kolekcjonerską. Na każde zawody zamawiane i przygotowywane są dwie identyczne tarcze, z których jedna „czysta” (nie biorąca udziału w zawodach), przekazywana jest przez Kapitułę ZKOZJ na pamiątkę gospodarzowi miejsca w którym odbywa się trzydniowe zgromadzenie. Właściwa tarcza, do której każdy z uczestników oddaje tylko jeden strzał, staje się własnością i cenną pamiątką tego, który strzeli najcelniej. Zasadnicza rozgrywka zawodów poprzedzona zostaje przekazaniem przez Wielkiego Łowczego spraw organizacyjnych, a następnie krótkim przypomnieniem zasad bezpieczeństwa obowiązujących na strzelnicy oraz obchodzenia się z bronią palną. Szkolenie, jak i całe zawody, prowadzi wybrana spośród uczestników osoba posiadająca stosowne uprawnienia. Następnie ma miejsce losowanie kolejności oddawania strzałów i każdy z uczestników otrzymuje po dwie sztuki amunicji. Jeden strzał oddawany jest przez każdego uczestnika do tarczy próbnej, zgodnie z wylosowaną wcześniej kolejnością, a następnie każdy oddaje konkursowy strzał do właściwej tarczy. Po każdym oddanym strzale, prowadzący zawody - dwie osoby - podchodzi do tarczy, fotografuje i identyfikuje przestrzelinę w celu ostatecznego ustalenia osiągniętego wyniku. Końcowe ogłoszenie ma miejsce po oddaniu ostatecznego strzału, przyniesieniu tarczy przez prowadzącego i poinformowaniu zebranych o wyniku wraz z okazaniem przestrzelin. Finalne ogłaszanie wyników zaczyna się od najłabszego strzału czyli najdalszej przestrzeliny od zaznaczonego punktu na komorze namalowanej sylwetki jelenia. Taka kolejność ogłaszania rezultatów powoduje wzrost napięcia wśród zainteresowanych,



Leszek J. Walenda
Oddział Lubelski
KKiKŁ PZŁ



Lanckorona 1998 r.



Słońsk 2000 r.



Zwierzyniec 2003 r.



Kalety k. Koszęcina 2004 r.



Brenna Kobiór 2005 r.



Brenna-Kobiór 2006 r.



Zwierzyniec 2007 r.



Brzeg-Złotówek 2008 r.



Brzeg 2009 r.



Kamianna 2010 r.



Puszcza Knyszyńska 2011 r.



Rudnik nad Sanem 2012 r.



Brzeg 2013 r.



Złotoryja 2014 r.



Leżajsk 2015 r.



Leżajsk 2016 r.



Brzeg 2017 r.



Rudnik nad Sanem 2018 r.



Janów Lubelski 2019 r.



Rudnik nad Sanem 2020 r.



Brzeg-Złotówek 2022 r.



Czarna Białostocka 2022 r.



Czarna Białostocka 2023 r.



Biedaczów 2024 r.



W pokoju myśliwskim Eugeniusza Gwiazdowskiego, od lewej Eugeniusz Gwiazdowski, Stanisław Ostański, Leszek Walenda i Sebastian Tużnik, fot. Janusz Siek

z których z każdą informacją i okazaną przestrzeliną maleje liczba potencjalnych zdobywców tarczy, aż do samego końca, kiedy to ogłoszony zostanie mistrz danego roku i szczęśliwy zwycięzca zawodów. Do tradycji należy też, złożenie przez uczestników zawodów pisemnych gratulacji na odwrocie pamiątkowej tarczy.

W dotychczasowej, współczesnej historii Zakonu, w okresie od 1998 do 2024 roku zostało zorganizowanych dwadzieścia siedem zawodów strzeleckich „O tarczę „Złotego Jelenia”. Miejsca zgromadzenia i odbytych zawodów, a także ich zwycięzców i zdobywców tarcz obrazuje stosowne zestawienie tabelaryczne, a także zbiór ich dwudziestu trzech fotografii. Do pełnego zestawienia i zobrazowania fotograficznego brakuje zdjęć trzech tarcz - nr 2, 4 i 5 z lat; 1999, 2001 i 2002.

Zwycięzcy Zawodów Strzeleckich ZKOZJ „O tarczę Złotego Jelenia”

Lp.	Rok	Miejsce Zgromadzenia i odbytych zawodów	Imię i nazwisko zwycięzcy	Uwagi
1	1998	Lanckorona	Zbigniew Krych	
2	1999	Lubliniec	Zbigniew Krych	brak fot. tarczy
3	2000	Słońsk	Roman Badowski	
4	2001	Stara Kuźnia	Roman Badowski	brak fot. tarczy
5	2002	Niezgoda k. Żmigrodu	Zbigniew Krych	brak fot. tarczy
6	2003	Zwierzyniec	Marek P. Krzemień	
7	2004	Kalety k. Koszęcina	Marek P. Krzemień	
8	2005	Brenna Kobiór	Waldemar Pociask	
9	2006	Brenna Kobiór	Roman Badowski	
10	2007	Zwierzyniec	Marek P. Krzemień	
11	2008	Brzeg	Józef Nicpoń	
12	2009	Brzeg	Roman Badowski	
13	2010	Kamianna	Eugeniusz Gwiazdowski	
14	2011	Lipowy Most	Eugeniusz Gwiazdowski	
15	2012	Rudnik nad Sanem	Tadeusz Ryczaj	
16	2013	Brzeg	Marek P. Krzemień	
17	2014	Michałów - Złotoryja	Jacek Seniów	
18	2015	Biedaczów	Eugeniusz Gwiazdowski	
19	2016	Biedaczów	Maciej Bogdański	
20	2017	Brzeg	Maciej Bogdański	
21	2018	Rudnik nad Sanem	Leszek Krawczyk	
22	2019	Janów Lubelski	Henryk Chwaliński	
23	2020	-	-	Zgromadzenie i zawody w Rudniku nie odbyły się z uwagi na Covid. Przygotowaną tarczę wykorzystano w 07.2021 (patrz poniżej).
23	07.2021	Biedaczów	Leszek Kowalczyk	
24	01.2022	Brzeg	Leszek J. Walenda	
25	11.2022	Czarna Białostocka	Waldemar Pociask	
26	2023	Czarna Białostocka	Leszek J. Walenda	
27	2024	Biedaczów	Leszek Kowalczyk	

Przy sporządzaniu fragmentu zestawienia tabelarycznego za lata 1998-2011 korzystano z informacji zawartych w wydawnictwie Marka P. Krzemienia pt. „Książce Jerzy IV Wilhelm i jego Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia”. Wydawnictwo Kraków 2011.

KRÓLEWSKIE SZALEŃSTWA SASÓW - AUGUSTA II MOCNEGO I AUGUSTA III

Czasy panowania w Polsce królów z saksońskiej dynastii Wettynów miały w naszym kraju tak zwolenników jak i przeciwników. Społeczność szlachecka była podzielona, część popierała reformy a część nie. Niemniej rozbudowa Warszawy i Drezna przypadła właśnie na ten okres. Przetrwały do naszych czasów powiedzenia: „Za króla Sasa jedz pij i popuszczaj pasa” lub „Gdy August pił, cała Polska była pijana”. August II Mocny (1670-1733) – był królem Polski i Saksonii w latach 1697-1706 i 1709-1733. Pominiemy jego działalność polityczną i liczne wojny w czasie panowania, a przybliżymy osobliwe zachowanie i pasję łowiecką. Przydomek Mocny wziął się stąd, że podobno potrafił łamać podkowy gołymi rękami. Jako Księżę Elektor Saksonii nosił imię Fryderyk August I. Od młodości był młodzieńcem bardzo rosłej postury, słynącym z hulaszczego trybu życia, skandali i licznych romansów z płcią piękną wszystkich stanów. Był też zapalonym myśliwym o niezwykle celnym oku i momentami z szaloną wyobraźnią. Chociaż w tamtym czasie saksońskie lasy obfitowały w zwierzynę, 24 letni książę elektor upodobał sobie podczas licznych podróży po swoim kraju, strzelanie do hodowlanych zwierząt domowych. Nie uchodziło mu to bezkarnie. W archiwum państwowym Saksonii zachowały się notatki z tych podróży i rachunki za te szalone wyczyny strzeleckie. Oto kilka przykładów: 16 maja 1694 koło Radeburga w obejściu Balthazara Kohlheina zastrzelił świnie domową. 5 czerwca 1694 roku kapitan Sigismund Pflug stracił na polu dwa woły. 15 czerwca 1694 niejaki Heinrich Pohnisch utracił 8 gęsi domowych. 8 lipca 1694 roku podczas wizyty w Freibergu, na stawie zamkowym zastrzelił pani Margaret Dannenberg kolejne 4 gęsi domowe. 18 lipca tego samego roku, ogrodnikowi w Wittenberdze zastrzelił 3 owce i 7 krów. Podczas polowania 2 września 1694 roku koło Klosterbruch, myśliwy Georg Paul stracił przez wybryki elektora 2 konie. Najbardziej nieprzyjemna sytuacja miała miejsce podczas po-



Jerzy Szoltys
Oddział
Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZŁ



Louis de Silvestre, portret konny króla Augusta II Mocnego z około 1718 roku, Galeria Drezdeńska, źródło Domena publiczna



Hyacinthe Rigaud, portret młodego Augusta III z 1715 roku, Galeria Drezdeńska, źródło Domena publiczna

dróży do Compitz koło Drezna, 6 maja roku następnego. Młody książę elektor zastrzelił rolnikowi Jacobowi Müllerowi ciężarną maciorę. Te wszystkie szkody musiały być poszkodowanym natychmiast zrekompensowane w drodze porozumienia stron. Dbali o to podróżujący z księciem sekretarz lub kucharz nadworny. Wszystkie tego typu zdarzenia skrzętnie notowali - są na to dokumenty księgowe w archiwum. I tak za zastrzeloną gęś domową wypłacono poszkodowanym 8 groszy, za kozę 1 talar, za owcę 3 talary, za krowę 12 talarów. Zastrzelony wół kosztował skarbca 18 talarów a koń 50 talarów. W sumie w latach 1694-1697 tytułem odszkodowań za wyczyny księcia, wypłacono łącznie 459 talarów i 17 groszy. Książę Elektor Fryderyk August I, był tak pewny swych umiejętności strzeleckich, że podczas tych podróży i polowań posuwał się też do bardzo niebezpiecznej zabawy, chyba tylko ku własnej uciechu bo innym do śmiechu raczej nie było. Otóż książę upatrzył sobie wysokie kapelusze i czapy futrzane na głowach współtowarzyszy wypraw i dla zabawy strzałem z broni kulowej zestrzeliwał je z ich głów. Oprócz tego, strzałem wytrącił czasem komuś łaskę z dłoni a nawet broń białą. Za okres od 13 czerwca 1694 roku do 13 lutego 1695 roku w archiwum saksońskim są rachunki za 15 przestrzelonych nakryć głowy. Przykładowo myśliwy Andreas Ziegler za uszkodzony kapelusz otrzymał 2 talary, szambelan Gottfried von Liedlau za kosztowny kapelusz 6 talarów i 18 groszy. Najwięcej - 10 talarów zapłacono ze skarbcza za wysoką czapkę bobrową, zestrzeloną z czyjejs głowy i rozszarpaną przez psy. Te młodzieńcze szalone wyczyny ustały nagle - w momencie, gdy saksoński książę elektor został koronowany na króla Polski i Saksonii i przybrał imię August II.

W wyniku zawirowań politycznych panowanie Sasów na tronie polskim zostało na krótko przerwane. W latach 1706-1709 królem był Stanisław Leszczyński, po czym August II Mocny ponownie wrócił na tron. Po jego śmierci w 1733 roku królem Polski został jego syn August III (1696-1763), koronowany w 1734 roku. O ile okres panowania jego ojca obfitował w różne wojny, tak czas panowania jego następcy należał do spokojnych i nasz kraj rozwijał się gospodarczo. Nowy król bardzo różnił się od swego porywczego ojca. Był mecenasem sztuki, był wiernym mężem, pasję łowiecką miał jednak po ojcu. Do historii przeszło jedno z polowań, które zorganizował w Puszczy Białowieskiej 27 września 1752 roku. Według dzisiejszych kryteriów była to raczej



Pomnik w Białowieży na pamiątkę polowania króla Augusta III, źródło Domena publiczna

rzeń zwierzyny. Król przybył do Białowieży z całym dworem i dostojnikami. Przygotowano na polanie specjalną altanę, w której siedziała królewska para i goście. Teren był wyгородzony płotami i otwarty w jednym miejscu. Około tysiąc osób z naganą napędzało zwierzynę na królewskie stanowisko. Gdy tylko w luce pojawiła się zwierzyna, z altany padały strzały. Goście strzelać nie mogli. Strzelał tylko król i królowa. Każdemu celnemu strzałowi towarzyszył aplauz zebranych i fanfary. Królowa Maria Józefa umilała sobie czas czytaniem książki, francuskiego romansu. Po broń sięgała tylko wtedy, gdy na otwartym odcinku pojawiała się zwierzyna. Tylko sama królowa zastrzeliła 20 żubrów! Bilans tego pseudo polowania był następujący: 42 żubry, 13 łosi i 2 sarny. Jedyny plus tej rzezi był taki, że mięso z upolowanych sztuk rozdano chłopom uczestniczącym w naganie. Na pamiątkę tego wydarzenia postawiono istniejący do dziś obelisk z piaskowca. Wryto na nim w języku polskim i niemieckim nazwiska uczestników tego polowania i ilość ustrzelonej zwierzyny. Obelisk ten podzielił los pomnika żubra upamiętniającego polowanie Cara Aleksandra II w puszczy w 1860 roku. W czasie I wojny światowej

w 1915 roku, obydwie te pamiątki zostały wywiezione w głąb Rosji. W drodze rewindykacji w 1921 roku wróciły jednak do Polski. Obelisk z piaskowca, będący najstarszym zabytkiem puszczy był uszkodzony i po renowacji stanął na swoim pierwotnym miejscu dopiero w latach 30-tych XX wieku. Carski żubr po powrocie, do dziś stoi w Spale i jest symbolem tego miasta. Dzięki akcji zbierania łusek po nabożach zapoczątkowanej w 2006 roku przez myśliwych z Polskiego Związku Łowieckiego, replika tego odlewu wróciła do Puszczy Białowieskiej w 2014 roku.

Bibliografia: *Rocznik czasopisma Wild u. Hund 1935*, „Fürs Jagerhaus” nr 19, autor Georg Dutschmann

FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ

Z okazji jubileuszu 20-lecia ufundowania kapliczki św. Huberta przez Oddział Kociewski KKiKŁ PZŁ w Starogardzie Gdańskim, we wrześniu br. odbyło się spotkanie zorganizowane przy kapliczce św. Huberta, obok osady Pazda, przy drodze Borzechowo – Mały Bukowiec, dla odnowienia poświęcenia kapliczki ufundowanej przez członków Oddziału Kociewskiego Klubu. Na pamiątkę tego wydarzenia wydano arkusz znaczków personalizowanych w nakładzie 20 arkuszy oraz kartę pocztową z wpisem „20-lecie Poświęcenia Klubowej Kapliczki Świętego Huberta, Borzechowo – Pazda 2004 – 3 li-



stopada – 2024”, według projektów Ignacego Stawickiego, w nakładzie 200 sztuk.

Obok karta pocztowa wydana dla upamiętnienia odsłonięcia kapliczki w 2004 roku.

Ignacy Stawicki – Oddział Kociewski KKiKŁ PZŁ



KĄCIK POEZJI I PROZY PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ KLUBOWICZA

NOCNĄ PORĄ

Kiedy słońce zachodzi
Nowe życie się budzi
Na żer rusza zwierzyna
Za dnia boi się ludzi.

Dziki, sarny, jelenie
Wyruszają z ostępów
Na poletka obsiane
Gdzie w dzień nie ma dostępu.

A nie wiedząc, że w plonach
Robią szkody niemałe
Pałaszują ze smakiem
To co w polu posiane.

Dla nich nie ma obwodów
Ani prawa własności
Wolne są i żerują
Gdzie najczęściej pyszności.

Czy to owies, czy rzepak,
Kukurydza, pszenica,
Dla nich ważne, że smaczne
Czyje? Żadna różnica.

Choć do państwa należy
Póki żyje i szkodzi,
Gdy myśliwy pozyska
Stratę w plonach nagrodzi.

BYK

Wieniec zdobył jego głowę
Choć nie panną ci on był
Z dumą nosił swą ozdobę
Z chmarą łąniek sobie żył

Jak na króla więc przystało
Łeb koronny nosił on
Tylko berła brakowało
Aby zasiąść mógł na tron.

Kiedy godów przyszła pora
Wszem i wobec głosił on
Że jest królem rykowiska
Każdy chłyst znał jego ton.

Omijały go z daleka
Respekt czując oraz strach
Przed spotkaniem z królem puszczy
Drżał ze strachu nawet gach.

Lecz nie wiedział biedaczysko
Że przepiękna łba ozdoba
Oprócz łąniek z jego chmary
Myśliwemu się podoba

ROGACZ

Młody rogacz był w szoku
Kiedy zima nastała
Stracił swoją ozdobę
Łysa czacha została.
Chodził smutny i czekał
Że już nie ma guzików
Z wielką dumą je nosił
Choć zazdrościł dla byków.

Wkrótce ukaże się tomik wesołych wierszyków **Stanisława Ostańskiego** pod tytułem: „**Kulinarnie z humorem, przy ognisku pod bo-rem. Do tego, wierszyków satyrycznych, fraszek kilkoro, by śmiać się z czego było, i było wesoło**”. Poniżej dwa wiersze z tomiku.



Stanisław Ostański
Oddział Lubelski
KKiKŁ PZŁ

O JELENIU

Jeleń, jak to jeleń.
Gdy nadszedł czas rykowiska,
Ryczał aż las trząsł się.
Nie zamykał pyska.

Tłukł wieńcem po krzakach
I szukał rywala.
Ten zaś rycząc potężnie,
Odzywał się z dala.

I obaj tak głośno
Się przerykiwali.
Aż wreszcie na polanie
Raptem się spotkali.

Poszły w ruch wieńce.
Poszły w ruch badyle.
Z boku zaś chłyst młody
Czekał na tą chwilę.

Gdy obaj mocarze
O łanie walczyli,
Młodzik wskoczył w chmarę.
Nie zmarnował chwili.

Tak jest gdy zawziętość
Pewne szanse zmienia.
I tak obaj jelenie...
Wyszli na jelenia.

Potwierdziła się przysłowia
Prawda oczywista.
Gdzie dwóch o jedno się bije,
Tam trzeci korzysta.

UZBROJENIE

W czasach dawnych kiedy łowca
Na łów ruszał w ciemny bór,
Uzbrojony był w maczugę.
Albo w „nowoczesny” łuk.

Upolował tura, żubra
Za pomocą z kości strzał.
I był bardzo ucieszony.
Bo na długo jeść co miał.

No a teraz kiedy łowca
W bór na łowy się wybiera
Broni ma moc do wyboru.
Od dwururki do sztucera.

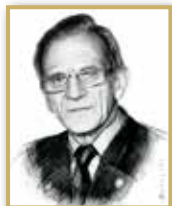
Z lunetami z powiększeniem.
Albo też z noktowizorem.
Co pozwala zwierza strzelić
Nocą ciemną lub wieczorem.

Teraz inny zwierz na łowy.
A i broń zmieniły lata.
Starczył kiedyś łuk na tura.
Dziś... armata na szaraka.



KĄCIK KOLEKCJONERSKI KLUBOWICZA

UKAZANIE SKŁADANIA PRZEZ KRÓLA OJNEUSA DZIĘKCZYNNIEJ
OFIARY BOGOM ZA POMYŚLNY W ZBIORACH ROLNICZYCH
ROK W KRÓLESTWIE KALIDONU, NA XVII-WIECZNEJ RYCINIE
WYKONANEJ TECHNIKĄ GRAFICZNĄ, MIEDZIORYTU



Ryszard Marian Wagner
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

Na przestrzeni mijających wieków - kulturowego rozwoju człowieka - od czasów starożytności do czasów współczesnych wśród artystyczno-twórczych elit, duże zainteresowanie wywoływała i wywołuje mitologia grecko-rzymska. Źródłem wiedzy o ogromnym bogactwie wartości intelektualnych, merytorycznych i artystycznych stał się ponadczasowy epicki poemat zatytułowany „Metamorfozy”, autorstwa najwybitniejszego rzymskiego poety z przełomu starej ery na nową, Owidiusza, z zawartymi w nim, w 15 księgach 250 mitami, w tym o przyczynach i przebiegu tragicznie zakończonego polowania na dzi-

ka, zwanego kalidońskim.

Według antycznego przekazu mitu, bezpośrednią sprawczynią tragicznych wydarzeń w królestwie Kalidonu, była bogini Artemida, znana w kulturze europejskiej pod rzymskim imieniem Diana, mityczna opiekunka, między innymi łowów i dzikiej przyrody. Jej tragiczne w skutkach działanie wynikało z urażonej dumy, po lekceważącym pominięciu jej ołtarza przez króla Kalidonu Ojneusa, podczas składania przez niego dziękczynnych darów bogom, po zakończeniu bogatego w plony gospodarczego roku, w tym przede wszystkim owoców winorośli, których tajemnicę uprawy znał tylko on. Ogromnie ambitana bogini, nie tolerująca najmniejszego zlekceważenia,



Ojneus składa dary dziękczynne bogom, razem z synem Meleagerem i żoną Alteą, Cornelius Bloemaert lub Theodor Matham, według Abrahama van Diepenbeecka

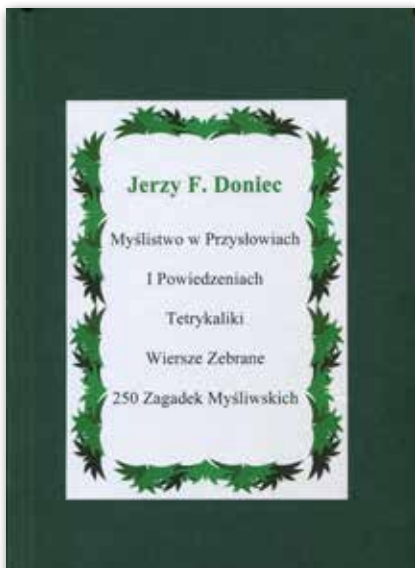
zniewagi własnej osoby, karząca z ogromnym okrucieństwem swoich oponentów i wrogów, w swojej żądzy zemsty sprowokowała ciąg wydarzeń, które doprowadziły do nieuniknionej w ogromnych męczarniach śmierci, ukochanego przez niego jedynego syna, Meleagera.

Przedstawiona rycina wykonana techniką graficzną miedziorytniczą według dzieła flamandzkiego malarza, grafika i rysownika, ucznia i współpracownika Petera Paula Rubensa, Abrahama van Diepenbeecka (1596-1675), o wymiarach 235 mm x 180 mm została przycięta do granicy odbitki z płyty, bez pozostawienia sygnatury rytownika. Przy artystycznej i warsztatowej analizie wykonania graficznego dzieła, w którym z wielką maestrią został spełniony najbardziej pożądanym wymóg tej techniki graficznej - precyzyjnego operowania o różnym natężeniu kreską miedziorytniczą, dochodzimy do wniosku, że najprawdopodobniej wyszło one spod rylca któregoś z wybitnych XVII-wiecznych holenderskich grawerów - Corneliusa Bloemaerta (1603-1692) lub Theodora Mathama (1589-1676).

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA – WARTO PRZECZYTAĆ

„60-lecie Koła Łowieckiego „Knieja” w Oleśnicy” – monografia przygotowana przez **Tomasza Grzesiaka i Henryka Leśniaka** z okazji jubileuszu koła. Wydawca: Koło Łowieckie „Knieja” w Oleśnicy, ISBN brak, stron 62, na pierwszej stronie zamieszczono wiersz rozpoczynający wpisy w kronikach z roku 2001, we wstępie czytamy: „*Niniejsza publikacja upamiętniająca jubileusz 60-lecia założenia Koła Łowieckiego „Knieja” w Oleśnicy, powstała na podstawie czterech tomów kroniki koła, prowadzonej od 2001 roku po dzień dzisiejszy, przez kronikarza koła Marka Lauko. Są w niej opisane wydarzenia, z dołączonymi archiwalnymi fotografiami z życia koła, myśliwych i ich rodzin oraz zaprzyjaźnionych osób. Kroniki nie zawierają analizy wydarzeń, są czysto dokumentalnym zapisem, historią przemijania, w której następuje w ciągu ćwierćwiecza zmiana pokoleniowa, dzieci biorące udział z rodzicami w wydarzeniach, początkowo, jako obserwatorzy, dorastają, zostają myśliwymi, żegnają odchodzących nemrodów, sami dalej tworzą historię, małej społeczności skupionej wokół myśliwskiej pasji i umiłowania przyrody.*”





„**Myślistwo w Przysłowiach i Powiedzeniach, Tetrykaliki, Wiersze Zebrane, 250 Zagadek Myśliwskich**” **Jerzego F. Dońca**, stanowi podsumowanie dotychczasowej pracy pisarskiej autora. Wydane staraniem autora w oprawie introligatorskiej, stron nieliczbowanych 36. We wstępie czytamy: „Urodzony 8 lat po wojnie, Wróblewiak. Rękodzielnik myśliwski, piszący eseje, opowiadania, reportaże, wiersze. Laureat konkursów fotograficznych i konkursów na stajenki myśliwskie. Filantrop. Nagrodzony wielokrotnie za szlachetny napój „Dońcewka”. Współtwórca traktu Wróblewskiego, wykonawca wystroju Przybytku Hubertowego w Tarnowie Jeziernym. Twórca Stajenki Obiszowskiej. Autor zagadek myśliwskich pt. „Frycelandia i Ćwikoland”. Także autor Tetrykalików. Współspadkobierca Zawilczonej Rodziny”.



„Ogar Polski” nr 1(3)2024. ISBN 978-83-969365-0-9, stron 48. Publikacja przygotowana i wydana przez Instytut Gończarstwa Polskiego INGOP z siedzibą w Krakowie przy współpracy z Klubem Ogara Polskiego PZŁ. W numerze między innymi artykuły: *Ogar polski w malarstwie XIX wieku*, *Gończarstwo – zapomniane dziedzictwo kulturowe*, *Ogar polski – odwieczny duch wolności*.

Regionalna Kultura Łowiecka. Praca zbiorowa pod redakcją **Andrzeja Dekerta**, zeszyt nr 3/2024, Koło Łowieckie „Hubert” w Świebodzinie, ISBN 978-83-964501-2-8, nakład 80 egz. Autorami tekstów są myśliwi z Koła Łowieckiego „Hubert”: Mieczysław Bohdan, Andrzej Dekert i Włodzimierz Górka, wstępem opatrzył Marek Busz. Prezentowane wydawnictwo jest kontynuacją wydawanego przez autora od 1991 roku „Załącznika do kroniki koła”, przemianowanego w 2001 roku na „Rocznik Koła Łowieckiego Hubert w Świebodzinie”, a od trzech numerów ukazującego się pod powyższą nazwą. We wstępie redakcji czytamy: „Rocznik Regionalnej Kultury Łowieckiej, dedykowany przede wszystkim myśliwym i sympatykom kultury łowieckiej przyłącza się do obchodów 100 lecia. Kalendarium obchodów 100 lecia można znaleźć w licznych artykułach i wydawnictwie albumowym, dlatego redakcja postanowiła tylko zaznaczyć obecność tej arcyważnej uroczystości dla polskiego łowiectwa, szczególnie w lokalnym wymiarze”.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ



MALOWANE NA PORCELANIE „BRZEG WODY”

Jedną z rzadko spotykanych serii porcelanowych talerzy kolekcjonerskich jest „The Water’s Edge” by John Francis - Brzeg wody - o tematyce przyrodniczo-łowieckiej. Seria znakomitego angielskiego producenta porcelany Wedgwood liczy 12 talerzy porcelanowych o średnicy 20,5 cm, z czego spód posiada średnicę 13,5 cm oraz wysokość 1,5 cm. Firma ta została założona w 1759 roku przez Josiah Wedgwood, niezwyklego rzemieślnika i garncarza. Dzięki swojemu bogatemu dziedzictwu stał się prawdziwą brytyjską ikoną kultury i świadectwem brytyjskiego ducha przedsiębiorczości i kunsztu, opierając się na zasadach projektowania, jakości i innowacyjności.

Wedgwood produkuje najwyższej jakości zastawy stołowe z porcelany kostnej, która wyróżnia się wysokim poziomem bieli i przejrzystości. W serii „Brzeg wody” utrwalone są na porcelanie zwierzęta: czajka, czapla, zimorodek, królik, rybołów, lis, wydra, łabędź, borsuk, wiewiórka, piżmak i sarna. Talerze posiadają różnobarwne ranty stosownie do tła. Te urocze talerze nie posiadają zawiesia umożliwiającego zawieszenie, zatem można je jedynie eksponować na stojakach (ekspozyturach). Jestem pewien, że dwunastu bohaterów uwiecznionych na talerzach serii „The Water’s Edge” wzbudziło państwa zachwyt! Bo kto z nas nie kocha przyrody i to w takim wydaniu, cenionej z wielowiekową tradycją firmy Wedgwood.

Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ



TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

Fotografia, którą udostępnił mi Adam Gąsianowski, założyciel i właściciel Muzeum Starej Fotografii i Aparatów Fotograficznych w Zamościu, wzbudziła we mnie chęć rozwinięcia jej tajemnicy.



*Grupa z zdjęcie pracowników i gajowych Nadleśnictwa
Krzyszowskiego robione z racji ustępującego w stan
spoczynku byłego Nadleśniczego Pana B. Dawnowskiego
a objmującego to stanowisko Pana B. Usowa*

Mianowany w 1942 roku nadleśniczy w lasach Ordynacji Zamojskiej Bolesław Usow, siedzi na zdjęciu czwarty od lewej, urodził się 18 sierpnia 1913 roku w Rypinie, zmarł 30 lipca 1954 w Kwidzynie, pochowany jest w Toruniu. Szkołę powszechną i gimnazjum ukończył w Brodnicy. Był instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego, słuchaczem Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy 4 Dywizji Piechoty w Brodnicy. Od 1935 roku studiował na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ukończył je w 1939 roku, uzyskując dyplom inżyniera leśnika. W czasie kampanii wrześniowej został zmobilizowany do 36 brodnickiego pułku piechoty, brał udział w obronie Warszawy. Tutaj spotkał kolegę ze studiów Marka Zamoyskiego, brata ordynata Jana Zamoyskiego, który zaproponował mu pracę przy urządzaniu lasów w Ordynacji Zamojskiej. Bolesław Usow propozycję przyjął. Wraz z matką i dwójką rodzeństwa przybyli do Huty Krzeszowskiej na Lubelszczyźnie i po półrocznej pracy

przy urzędowaniu lasów objął funkcję nadleśniczego w Hucie Krzeszowskiej. Tutaj rozpoczął działalność konspiracyjną, był podporucznikiem Armii Krajowej, porucznikiem Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, kawalerem Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Życiorys, działalność zawodową i konspiracyjną szczegółowo opisano na stronach 158-187 książki „LEŚNICY DLA NIEPODLEGŁEJ”, tom I, pod redakcją Tadeusza Chrzanowskiego.

Ważnymi wydarzeniami, które zaważyły na uratowaniu życia Bolesława Usowa ps. „Konar”, były niżej opisane fakty w tej publikacji: *Niedługo potem – pisze dalej Stanisław Puchalski – przyszedł w nasze strony oddział polsko-sowiecki im. Stalina, dowodzony przez Mikołaja Kunickiego ps. Mucha. Dla nawiązania z nim kontaktu pojechał na spotkanie ppor. „Konar” w asyście kilku partyzantów. Przy zrobionym ad hoc stole, rozpoczęły się rozmowy na temat współpracy. (...) Później, kontakt z oddziałem Kunickiego był utrzymywany na bieżąco. Ilekroć „Mucha” potrzebował przewodników na akcje dywersyjne, a był bodaj najaktywniejszy ze wszystkich dowódców sowieckich oddziałów partyzanckich od wiosny 1944 r., pomoc zawsze otrzymywał. Chodziliśmy z jego partyzantami jako przewodnicy nagradzani przez niego bronią. Każdy z nas w indywidualny sposób zaopatrywał się w amunicję do posiadanej broni, z którą zawsze mieliśmy problemy. Rozwiązali je nam partyzanci sowieccy z różnych oddziałów, od których zaroilo się z nastaniem wiosny. Ze wszystkimi współpracowaliśmy, wszystkim udzielaliśmy pomocy w postaci wywiadu i przewodników. Zawarte znajomości utrwaliły się i zaowocowały współpracą w czasie przeciwpartyzanckiej akcji niemieckiej „Sturmwind I” zakończonej zwycięską bitwą obronną stoczoną przez otoczone przez wroga oddziały polskie i sowieckie na Porytowym Wzgórzu, 13 i 14 czerwca 1944 roku.*

Dalej napisano: *...po wojnie pojawia się postać dowódcy sowiecko-polskiego oddziału partyzanckiego Mikołaja Kunickiego „Muchy”. To jeden z nielicznych tak wysoko postawionych dowódców lewicowej partyzantki, który nie zapomniał, co to honor. Stanął w obronie Usowa, gdy ten był w więzieniu UB-owskim w Lublinie. Do procesu nie doszło.*

Bolesław Usow ps. „Konar” w bitwie na Porytowym Wzgórzu wyprowadził z niemieckiego okrążenia blisko 2,5 tysiąca partyzantów z oddziałów polskich i radzieckich.

Nadleśniczy Bolesław Usow był pasjonatem myślistwa, często inicjował wyjazdy na polowania, w których uczestniczyli nie tylko leśnicy, ale i zaprzyjaźnieni myśliwi z kwidzyńskiego środowiska.

Pasjonatem myślistwa był również Mikołaj Kunicki ps. „Mucha”, który urodził się 18 listopada 1914 roku w Guberni Chełmskiej, zmarł 5 lipca 2001 roku w Zamościu, tutaj też jest pochowany. Przedwojenny podoficer zawodowy WP, w 1939 roku walczył w obronie Warszawy. W dwóch książkach jego autorstwa: *Pamiętniki kapitana „Muchy”* (Polesie, Wołyń, Bieszczady), wydawnictwo MON, Warszawa 1959 oraz *Pamiętnik Muchy*, Warszawa, 1971, wydawnictwo Książka i Wiedza, możemy poznać jego drogę życiową, działania partyzanckie polsko-radzieckiego rajdowego Oddziału Partyzanckiego Brygad im. Stalina, który składał się głównie z wołyńskich Polaków, liczył w różnym okresie od 200 do 400 żołnierzy aż 11 narodowości. Operując w Bieszczadach, w lipcu 1944 roku Mikołaj Kunicki połączył swój oddział pod Otrytem z Oddziałem Polskiej Samoobrony Józefa Pawlusiewicza, z którym przyjaźnił się do jego śmierci.



Mikołaj Kunicki (1914-2001),
fot. Liliana Keller



Bolesław Usow (1913-1954),
fot. Domena publiczna

W związku z wejściem w życie nowego Statutu Polskiego



Mikołaj Kunicki - pierwszy z lewej, Liliana Keller i Jerzy Polski po polowaniu w Bieszczadach, 1988 rok, fot. Józef Duda



Mikołaj Kunicki – pierwszy z lewej, obok Dominik Wojtuch – wieloletni zamojski łowczy wojewódzki i okręgowy wraz z małżonkami na okręgowej wystawie łowieckiej z okazji 70 lecia PZŁ, fot. archiwum „Kultury Łowieckiej”

Związek Łowiecki, 26 lipca 1953 roku najstarsze koło łowieckie Zamojszczyzny, Towarzystwo Racjonalnego Polowania w Zamościu zostało rozwiązane, a w jego miejsce utworzono dwa Koła Łowieckie nr 1 i nr 2 w Zamościu. Przewodniczącym tego pierwszego był Mikołaj Kunicki.

Biografie tych dwóch myśliwych, to gotowe scenariusze na pasjonujące filmy.

Janusz Siek - Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

FALERY Z MOJEJ SZUFLADY

Jubileusz 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego znalazł uznanie wśród kół łowieckich, szczególnie tych, które w 2023 roku obchodziły okrągły jubileusz, a także imprez związanych głównie z kulturą łowiecką, postanowiły dodatkowo uczcić ten jubileusz wydając pamiątkowe oznaki, medale, bądź inne pamiątki. W kolejnych Biuletynach przedstawię część wydanych, a zebranych przeze mnie pamiątek:



Bogdan Kowalczyk
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



1a.



1b.

1a./1b. Medal dwustronny wydany z okazji 70-lecia powstania Koła Łowieckiego „Hańcza” w Suwałkach – (suwalskie), odlany metodą traconego wosku z mosiądzu, średnica fi 69 mm.



2.



3.

2. Oznaka wydana z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 30 „Żbik” w Ustrzykach Dolnych – (krośnieńskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 38 x 41 mm.

3. Oznaka Koła Łowieckiego nr 105 „Bóbr” w Warszawie – (warszawskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, średnica fi 36 mm.



4a.



4b.

4a./4b. Medal dwustronny wydany z okazji 70-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 128 „Jelen” w Krynicy-Zdroju (nowosądeckie) wybity w mosiądzu, lakierowany, średnica fi 70 mm.



5a.



5b.

5a./5b. Medal dwustronny wydany z okazji 70-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 128 „Jelen” w Krynicy-Zdroju (nowosądeckie) wybity w mosiądzu, srebrzony, lakierowany, średnica fi 70 mm.

6a./6b./6c. Oznaki wydane z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 7 „Kruk” w Zatorze – (bielskie), odlane metodą traconego wosku z mosiądzu w trzech wersjach: mo-



6a.



6b.



6c.



7.



8.



9a.



10a.



10b.



9b.



11.



13.



12.



14.

siężna, srebrzona i złocona, lakierowane, PINS, wymiary 34 x 43 mm.

7. Oznaka wydana z okazji 75-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 447 „Diana” w Sulechowie – (zielonogórskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 26 x 41 mm.

8. Medal jednostronny wydany z okazji I Pikniku Towarzystki Koła Łowieckiego nr 86 „Orlik” w Końskich (kieleckie), odlany, z wklejką, średnica fi 70 mm.

9a./9b. Kulawka wydana z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego nr 54 „Knieja” w Olsztynie – (olsztyńskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, wymiary 112 x 54 mm.

10a./10b. Medal dwustronny wydany z okazji 75-lecia Koła Łowieckiego „Czajka” we Wrocławiu – (wrocławskie), odlany metodą traconego wosku z mosiądzu, średnica fi 70 mm.

11. Oznaka wydana z okazji 75-lecia Koła

Łowieckiego nr 15 „Zacisz” w Krośnie – (krośnieńskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 31 x 32 mm.

12. Oznaka wydana z okazji 75-lecia Koła Łowieckiego nr 15 „Zacisz” w Krośnie – (krośnieńskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 32 x 41 mm.

13. Piersiówka wydana z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 9 „Wilk-Husów” w Błędowej Tyczyńskiej – (rzeszowskie), wymiary 93 x 126 mm.

14. Oznaka wydana z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego nr 7 „Jar” w Głuszycy – (wałbrzyskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 35 x 37 mm.

15a./15b./15c. Oznaki wydane z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego nr 63 „Dąbrowa” w Białej Podlaskiej – (białsko-



15a.



15b.



15c.

podlaskie), odlane metodą traconego wosku z mosiądzu w trzech wersjach: mosiężna, srebrzona i złocena, lakierowane, PINS, wymiary 38 x 39 mm.

16a./16b./16c. Oznaki wydane przy okazji 50-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 499 „Sokół” we Wrocławiu – (wrocławskie), odlane metodą traconego wosku z mosiądzu w trzech wersjach: mosiężna, srebrzona i złocena, lakierowane, PINS, wymiary 33 x 36 mm.



16a.



16b.



16c.

KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

ZARZĄD KRAJOWY KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Henryk Leśniak	prezes
Dariusz Knap	wiceprezes
Zdzisław Zimny	wiceprezes
Mariusz Koźbiał	skarbnik
Hubert Woś	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ
Janusz Siek	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej

KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Józef Ulfik	przewodniczący
Aleksandra Matulewska	członek
Krzysztof Gut	członek

PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Zbigniew Koziół	Białkopodlaski
Dariusz Knap	Chęciński
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galicyski
Henryk Leśniak	Gorzowski
Wacław Gosztyła	Katowicko – Nowosądecki
Ignacy Stawicki	Kociewski
Krzysztof Szpetkowski	Krakowski
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Krzysztof Oleszczuk	Lubelski
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Janusz Siek	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Maciej Bogdański	Śląsko - Dąbrowski
Marek Oczkowicz	Świętokrzyski
Jarosław Piekarz	Tarnobrzesci
Roman Bukowski	Tarnowski
Jerzy Moniewski	Warszawski
Katarzyna Hutka	Wrocławsko – Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Informacje kontaktowe poprzez:
www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl
Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny,
Liliana Keller – fotoreporter
Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa
Konto: PKO BP w Warszawie, ul. Puławska 15, 02-515 Warszawa, nr: 19 1020 1967 0000 8402 0387 5754

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Exemplarz sfinansowany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie

Zdjęcia na okładce:

- str. I VII Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, od lewej prof. Dariusz J. Gwiazdowicz, Redaktor naczelny „Kultury Łowieckiej” Janusz Siek, Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak, Prezes Zarządu Krajowego KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak, 4 sierpnia 2024 roku, fot. Liliana Keller
- str. II Spotkanie przedstawicieli Zarządu Krajowego KKiKŁ PZŁ w Zarządzie Głównym PZŁ w Warszawie, od lewej Zdzisław Zimny, Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak, Henryk Leśniak, Dyrektor Biura Zarządu Głównego PZŁ Dariusz Młotkiewicz, 24 września 2024 roku, fot. Wojciech Oleksy
W pawilonie wystawienniczym Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ, VII Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, 4 sierpnia 2024 roku, fot. Liliana Keller
- str. III Pamiątkowe zdjęcie przed domem Bractwa Czarnogłowych na Placu Ratuszowym w Rydze, fot. Magda Langer
Wycieczkowiec KKiKŁ PZŁ przed ratuszem na Rynku w Kownie, fot. Magda Langer
- str. IV Johann Elias Ridinger - „Polowanie na jelenia”, grafika ze zbioru Igora Blocha

SPIS TREŚCI

Z wydarzeń KKiKŁ PZŁ - z pomocą dla powodzian - Henryk Leśniak	1
Wystawa grafiki polskiej w Pałacu Balińskich w Jaszunach - Henryk Leśniak	3
VII Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku - Tomasz Światowicz	8
Mistrzowie fotografii przyrodniczo-łowieckiej - Krzysztof Gotowiecki	16
„Wakacje start” z Oddziałem Chęcińskim KKiKŁ PZŁ - Dariusz Knap	19
Piknik rodzinny „Z przyrodą w tle” - Dariusz Knap	20
XII Hubertus Krynicki - tradycje łowieckie, muzyka i wspólne świętowanie - Waław Gosztyła	24
Wystawa kolekcjonerska - artystyczna podróż przez tradycję i sztukę - Waław Gosztyła	28
Podróż na Litwę, Łotwę i do Estonii - Janusz Siek	31
Wioska dla Ziemi - Młodzieżowa Konferencja Ochrony Biosfery 2024 pod hasłem „Mój las” - Henryk Leśniak	36
Jesienne spotkanie z literaturą łowiecką - Zbigniew Koziół	40
Działo się w Oddziale Lubelskim KKiKŁ PZŁ - Krzysztof Oleszczuk	42
U roztoczańskich Klubowiczów - Liliana Keller	49
Kapliczka św. Huberta na strzelniczy myśliwskiej w Hrudzie - Zbigniew Koziół	56
Rzepińskie jelenie - Jarosław Lalko	58
Kresy urodzajne - Jan Jerzy Józwiak	62
Pierwszy polski autorski śpiewnik myśliwski z piosenkami Waława Masłyka - Krzysztof Marcei Kadlec ...	66
Co nam w duszy gra - Marek P. Krzemień	69
Czysty pejzaż - według Janusza Towpika - Grzegorz Roszkowiak	72
Animalista Józef Hecht - Grzegorz Roszkowiak	75
Zawody i tarcze „Złotego Jelenia” - Leszek J. Walenda	77
Królewskie szaleństwa Sasów - Augusta II Mocnego i Augusta III - Jerzy Szoltys	80
Falery i inne pamiątki KKiKŁ PZŁ - Ignacy Stawicki	83
Kącik poezji i prozy przyrodniczo-łowieckiej Klubowicza - Zbigniew Koziół, Stanisław Ostański	84
Kącik kolekcjonerski Klubowicza - Ryszard Marian Wagner	86
Spod pióra Klubowicza - warto przeczytać - Henryk Leśniak	87
Malowane na porcelanie „Brzeg wody” - Dariusz Knap	89
Tajemnice i czar starych fotografii - Janusz Siek	90
Falery z mojej szuflady - Bogdan Kowalcze	93
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ	95
Stopka redakcyjna	96
Spis treści	96



Pamiątkowe zdjęcie przed domem Bractwa Czarnogłowych na Placu Ratuszowym w Rydze, fot. Magda Langer



Wycieczkowicze KKiKŁ PZŁ przed ratuszem na Rynku w Kownie, fot. Magda Langer

